Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I. Nr. 18

Głos Wsi

RADOM. 14 MAJA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Ignacy Mościcki

wybrany powtórnie Włodarzem Polski

Prof. Ignacy Mościcki, został ponownie obrany Prezydentem Rzeczypospolitej. Ceremonja zaprzysiężenia odbyła się na Zamku Królewskim. Przy sterze Państwa zasiadł więc znany i cieszący się szacunkiem Zagranicy i miłością współobywateli — Człowiek zacny i wielki uczony, oraz zasłużony bojownik o niepodległość swej Ojczyzny, która wdzięczna za poniesione niegdyś trudy i walki, i za obecne zasługi, obdarzyła Go powtórnie najwyższą Godnością, jaką może osiągnąć Obywatel.

Nim wypowiemy swoje zdanie o tem co oznacza ten ponowny wybór prof. I. Mościckiego, na Prezydenta Rzplitej przyjrzyjmy się formie w jakiej odbyło się Zgromadzenie Narodowe, które zadecydowało o wyborze Elekta.

Zgromadzenie Narodowe zostało zwołane na dzień 8-go maja b. r. do gmachu Sejmu. Wiadomem było powszechnie, że nie weźmie w akcie wyborczym udziału opozycja, lecz ta demonstracja nie wywołała już żadnego wrażenia w społeczeństwie ani nie powstrzymała na chwile biegu toczących sie wypadków.

Jesteśmy w stolicy Państwa w Warszawie.

Na gmachu Sejmu dumnie powiewa chorągiew o barwach państwowych. Przed Sejm zajeżdżają posłowie bądź to nadchodzą pieszo. Przybył Rząd z premierem A. Prystorem na czele. W lożach przeznaczonych dla zagranicznych gości widać mundury i stroje galowe, przedstawicieli obcych państw. Na galerji cisną się tłumy publiczności. Wszyscy już wiedzą z pism, że kandydatem sejmowej większości jest obecnie urzędujący Prezydent prof. I. Mościcki.

To też, gdy marszałek sejmu p. K. Świtalski, jako przewodniczący, otworzył Zgromadzenie Narodowe i wezwał do zgłaszania kandydatów, w imieniu B. B. W. R. poseł Walery Sławek przedłożył piśmiennie kandydaturę prof. Mościckiego, na którego w imiennym głosowaniu padło 332 głosy na 343 obecnych na sali posłów i senatorów Prezydentem Państwa został więc olbrzymią, nienotowaną dotąd wiekszością 167 głosów wybrany, prof. Mościcki.

Wiadomość o wyniku wyborów wszyscy zebrani posłowie powitali długo niemilknącą burzą oklasków. Zabrzmiały w sali sejmowej okrzyki „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej", owacje trwały kilka minut. Natychmiast p. Marszałek Świtalski z marszałkiem senatu Raczkiewiczem, udali się na zamek, do Pana Prezydenta i zakomunikowali mu wynik głosowania. Po otrzymaniu zgody na przyjęcie wyboru, zwołano na następny dzień t j na 9. b. m. drugie Zgromadzenie Narodowe, na którem nowoobrany Elekt złożył przysięgę, przewidzianą przez Konstytucje.

Jak wielką miłością i poszanowaniem cieszy się wśród najszerszych warstw obywateli prof. I. Mościcki były dowodem samorzutne, olbrzymie, żywiołowe manifestacje, które w szeregu wielkich miast i małych miasteczek powstały na pierwszą wiadomość o ponownym Jego wyborze.

‚Głos Wsi" wydał przed kilku tygodniami, z okazji imienin Pana Prezydenta, numer specjalny i w nim ujawnił i podkreślił te piękne cechy charakteru zdobiące i wynoszące nowego Elekta na czołowe stanowisko, wśród pierwszych i zasłużonych Mężów kraju. Zaletami temi są: niezmordowana praca, sumienność, prawość niezwykła szlachetność, skromność, wytrwałość i hart duchowy a przedewszystkiem mądrość, jaką opromieniał każdą myśl, każdą swoją decyzję, głęboko zawsze rozważoną w sumieniu, którem przedewszystkiem kierował się i kieruje, gdy idzie o dobro Polski, gdy szło o naprawę złych obyczajów i złych jej ustaw dotychczas obowiązujących. Jedynym drogowskazem Pana Prezydenta było dążenie do szczęścia Ojczyzny, której poświęcił najpiękniejsze chwile swej młodości, jedną Jego troską — to dobro Państwa i wszystkich jego obywateli; ono przyświecała mu w tej ciężkiej i jakże odpowiedzialnej pracy — Najwyższego Włodzarza Państwa.

To też zamilkła opozycja na tą wiadomość, że większość prorządowa ponownie prof. Ignacego Mościckiego obrała Prezydentem Państwa.

Cała przygotowana demonstracja, którą było nieprzybycie posłów endeckich, P. P. S. i Stronictwa Ludowego na Zebranie Narodowe, spaliła na panewce. Bo przecież im chodziło o pokazanie Zagranicy, że nowoobrany Prezydent nie ma za sobą całego Narodu, że część „suwerenów" sejmowych wybór Jego bojkotuje. Przypuszczano, że przez swą nieobecność i swoje dąsy i fochy, zmuszą nowego Elekta do nieprzyjęcia wyboru.

A tymczasem jakże srodze się zawiedli. Wybrano bowiem właśnie tego samego Męża, na którego ta sama opozycja w 1926 roku, po przewrocie majowym, dobrowolnie oddała swoje głosy. Dziś więc, po siedmiu latach Jego prezydentury, gdy Państwo Polskie wzrosło już na silne mocarstwo, gdy zdobyło poszanowanie i posłuch u pobliskich sąsiadów, gdy w kraju nastał ład, i Polska skutkiem tego o wiele lżej od inych Państw odczuwa klęskę kryzysu, to ta sama opozycja, ci sami jej posłowie, nieprzebywają na Zgromadzenie Narodowe, bo gniewają się na rząd i większość sejmową, za to, że ukrócono ich dawne błędy i wady narodowe. Rząd i stojący nad Nim Prezydent mieli i mają dosyć ich ciągłych dawnych swarów i kłótni. Chcą obecnie doprowadzić, przez złączenie się w Bloku współpracy z rządem wszystkich warstw i przedstawicieli narodu Polskiego, do solidarności i zgody narodowej. Solą w oku opozycji jest przyjmowanie do tej pracy przez B. B. W. R. chętnie każdego, kto chce istotnie dążyć i przyłożyć ręki do poprawy gospodarczej kraju i ludności, a nietylko siać wiecznie politykę i partyjnictwo, kłótnię i walkę jednych stronnictw poselskich z drugiemi.

Wybór ponowny prof. Ignacego Mościckiego jest więc wyraźną wskazówką dla wszystkich Obywateli w kraju, że ani większość sejmowa, ani Rząd Marszałka Piłsudskiego, nie zejdą z raz obranej drogi. A droga ta wiedzie do stworzenia nowego typu obywatela polskiego — którego najwyższym prawem będzie dobro wszystkich polaków i moc zewnętrzna państwa, oraz zrozumienie konieczności ponoszenia trudu i ofiar dla wspólnego celu — którym jest ugruntowanie Mocarstwowego stanowiska Polski.

V.

List otwarty posła Franciszka Chyba

Poseł Franciszek Chyb, który w dniu 8-ym b. m. bezpośrednio przed Zgromadzeniem Narodowem wystąpił ze Stronnictwa Ludowego i wziął udział w wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, przysyła nam następujący list otwarty:

„Szanowni Obywatele! Jakim jestem człowiekiem, posłem i działaczem ludowym — pisać nie będę. Byłem, jestem i będę zawsze wiernym obrońcą słusznych spraw chłopskich, rozumiejąc równocześnie i obowiązki obywatelskie względem Państwa. Obronę interesów wsi pojmowałem i pojmuję, jako obowiązek wobec Państwa, a interesy wsi rozumiem, jako jeden z najważniejszych warunków szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny.

Zbliżał się dzień wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej. Klub Str. Ludowego zabronił posłom wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowem. Na posiedzeniu klubu przemawiałem i głosowałem za wzięciem udziału. Nic to nie pomogło. Myślałem, że w dniu Zgromadzenia Narodowego, klub zmieni uchwałę. Nie stało się tak. Dlatego w dniu 8 maja, w dniu Zgromadzenia Narodowego wystosowałem następujące pismo do Marszałka Sejmu:

Do W. Pana Marszałka Sejmu w miejscu.

„Zgłaszam niniejszem wystąpienie z klubu Stronnictwa Ludowego, motywując swą decyzję tem, że jako obywatel, poseł, a nadewszystko b. legjonowy żołnierz, nie mogłem się pogodzić z decyzją klubu Stronnictwa Ludowego, zabraniającego członkom tego klubu wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowem, mającem dokonać wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, widomej dla nas i świata Głowy Państwa".—

Znalazłem się wobec tego poza klubem Stronictwa Ludowego, ale idea chłopska pozostała dla mnie drogą i nigdy z tej drogi nie zejdę. Chcę i będę w dalszym ciągą pracować dla dobra wsi i chłopów. Wszystkim z osobna i gromadom radzić będę i pomagać we wszystkich sprawach, nadewszystko gospodarczych i finansowych (spółdzielczość, kasy spółdzielcze, komitety finansowo-rolne, podatki i t. p.). Żywię do was najgłębsze zaufanie. Wierzą, że sumienie wasze, rozum i serce uzna, iż jako poseł Rzeczypospolitej jestem obowiązany spełnić swoje obowiązki wobec Państwa, a tym obowiązkiem jest brać udział w pracach Sejmu. Zwłaszcza w Zgromadzeniu Narodowem, gdzie nie o polityczne sprawy chodzi, ale o akt najwyższy. Obowiązkiem posłów było być na Zgromadzeniu Narodowem. Opozycja mogła wysunąć kandydaturę inną niżeli większość rządowa, mogła nie głosować na kandydąta większości, ale za swoim kandydatem.

Za ciężkie jest położenie kraju, na świecie rozgrywają się ważne wypadki. Polska ma wielu wrogów, posłowi polskiemu niewolno być wrogiem własnego Państwa. Oto moje stanowisko zgodne z mojem sumieniem i obowiązkami poselskiemi i dlatego o tem, co się stało donoszę Wam, pozostając dla Was szczerym i wiernym działaczem i przedstawicielem, jako poseł. Dobro Ojczyzny i losy Wasze droższe mi są, niżeli osobista ambicja lub małoduszny upór w nienawiści, której skutki mogą być tylko dla wsi najgorsze i najcięższe

Łączę wam serdeczne pozdrowienia, Wasz wierny towarzysz pracy (—) *Franciszek Chyb.*

Zgoda wewnętrzna i wystrzeganie się zbytków — Polskę silną uczyni

Staszic.

Organizacje i praca młodzieży wiejskiej

Młodzież wiejska nie może bynajmniej uskarżać się na mały wybór organizacyj, do których może należeć. Jest tych organizacyj obfitość znaczna, co stwierdza, że lud wiejski jest nieodrodnym szczepem pra-lechickim, lubującym się, jak wiadomo, w zwadach, z przerostu rozczochranego indywidualizmu, płynących.

Coprawda, owe „zwady" pomiędzy poszczególnemi organizacjami młodzieży istniejące, dotyczą głównie ciał kierowniczych przywódców młodzieży wiejskiej. Sama młodzież najczęściej nawet nie wie, do jakiej mianowicie organizacji należy, tembardziej nie rozumie, o co tam, na górze jej przywódcy swarzą się, a niekiedy i do czupryn sobie nawzajem sięgają.

Oczywiście, głównym powodem wielkiej ilości organizacyj wśród młodzieży wiejskiej jest rywalizacja prądów, kierunków i partyj politycznych, z których każda radaby wyhodować dla siebie „narybek" wśród młodzieży wiejskiej. Ale i w granicach jednego kierunku ideowego istnieje mnogość organizacyj wśród młodziezy wiejskiej, co właśnie świadczy o tym nieposkromnionym indywidualizmie polskim.

„Obwiepol", który przechwala się swemi wpływami wśród młodzieży akademickiej, nie posiada swej organizacji wśród młodzieży wiejskiej. Dowodziłoby to, że młodzież akademicka, podlegająca wpływom „Obwiepolu", nie posiada zapału do pracy społecznej, czego, oczywiście, ze stanowiska państwowego bynajmniej żałować nie należy.

Ludowcy hodują swój „narybek" w „Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej" (organ: „Wici"). Pod względem nastrojów społeczno-politycznych poszczególne organizacje „wiciowców" bynajmniej nie są jednolite. Znajdziemy tu wszystkie kolory tęczy: od konserwatyzmu typowo chłopskiego, aż do komunizmu, a raczej — bolszewizmu, marzącego o jakimś bliżej nieokreślonym przewrocie, którego celem byłby dobrobyt ogólny.

Organizacją, która współpracuje ze wszystkiemi organizacjami młodzieży wiejskiej, bez względu na ich zabarwienie społeczno-polityczne, jest „Centralny komitet do spraw Młodzieży Wiejskiej". (Siedziba — w Warszawie, prezesem jest red. Adam Skwarczyński).

Nie jest to jednak organizacja nadrzędna ponad wszystkiemi organizacjami młodzieży wiejskiej. „Centralny komitet" nie składa się z delegatów poszczególnych związków i organizacyj młodzieży. Do jego składu wchodzą osoby zaproszone, które pozostają w kontakcie z poszczególnemi ugrupowaniami młodzieży, bądź też kierują poszczególnemi odcinkami pracy, oraz—przedstawiciele ministerstw: rolnictwa, oświaty i spraw wewnętrznych.

„Centralny komitet" miał za zadanie regulowanie sprawy pomocy dla poszczególnych ugrupowań młodzieży wiejskiej, zależnie od ich liczebności i wykonywanej pracy społecznej. Obecnie, gdy subsydja, udzielane przez min. rolnictwa, uległy znacznej redukcji, rola „Centralnego komitetu" ogranicza się do okazywania pomocy technicznej organizacjom młodzieży wiejskiej głównie w zakresie przysposobienia rolniczego.

„Przysposobienie rolnicze" wprowadzone zostało w Polsce przed laty 5-ciu, na wzór podobnych organizacyj amerykańskich, z inicjatywy prof. Mikułowskiego - Pomorskiego Prowadzi swą pracę głównie drogą konkursów.

„Przysposobienie rolnicze" w r. 1932-gim obejmowało około 50.000 młodzieży wiejskiej z różnych ugrupowań społeczno-ideowych, która w 5.813 zespołach prowadziła pracę, mającą na celu samokształcenie fachowe młodych rolników.

„Centralny Komitet" wydaje organ miesięczny p. t. „Przysposobienie Rolnicze" (rok III) wydał szereg broszur fachowych·

Rezultaty działalności „Przysposobienia rolniczego” są już widoczne. Rozpowszechniła się wśród drobnych rolników uprawa buraka pastewnego, dawniej znana tylko gospodarstwom folwarcznym. Kukurydza, którą uprawiano doniedawna tylko w województwach południowo-wschodnich, obecnie, dzięki próbom i konkursom, przeprowadzanym przez Przysposobienie Rolnicze, rozpowszechnia się w całej Polsce. Uprawa warzyw w drobnych gospodarstwach postąpiła znacznie naprzód. W sandomierskiem drobni rolnicy produkują obecnie wielkie ilości pomidorów, które dawniej znane były tylko po dworach. Obecnie wprowadzana jest przez Przysposobienie Rolnicze nowa roślina tłuszczowa—soja, pochodząca z Mandżurji.

Hodowla trzody, drobiu, używanie nawozów sztucznych—wszystkie te dziedziny rolnictwa mają w młodem pokoleniu wiejskiem, dzięki „Przysposobieniu Rolniczemu”, zdolnych i umiejętnych pionierów.

Terytorjalnie rzecz biorąc, „Przysposobienie Rolnicze“ najlepiej rozwija się w krakowskiem, oraz w województwach kresowych — wileńskiem i nowogródzkiem. Jeśli zaś chodzi o poszczególne ugrupowania młodzieży, to „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej” posiada 15.883 osoby młodzieży, pracującej w zespołach „Przysposobienia“, „Centr. Zw Młodzieży Wiejskiej“ („Siew“)—7.186, „Zw. Mł. Wiejsk. Rz. Pol.—7.186, „Strzelec“ — 9.594.

„Przysposobienie Rolnicze“ ma kurs trzyletni, oparte jest na lustratorach powiatowych i wojewódzkich, oraz na kursach dla przodowników, którzy prowadzą pracę w poszczególnych zespołach.

Niektóre organizacje regjonalne dają przykład ciekawej inicjatywy. Tak np. na Wołyniu, gdzie młodzież ruska pracuje w dobrej zgodzie z młodzieżą polską, komponowane są pieśni polsko-ukraińskie. Tamże zrodziła się inicjatywa konkursów czytania książek. Młodzieniec, który najlepiej ujmie treść przeczytanej książki, dostaje nagrodę. „Centralny komitet” podejmie tę inicjatywę i obecnie opracowuje warunki i tematy tego rodzaju konkursów dla całej Polski.

Terenem zgodnej współpracy młodzieży polskiej i ukraińskiej jest również powiat Horodeński w Małopolsce Wschodniej.

Naogół praca „Przysposobienia Rolniczego”, opierajacego się o pomoc techniczną „Centr Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej“ jest poważna. Sprawiedliwość jednak wyznać każe, że liczba 50.000 młodzieży wiejskiej, która pracuje w ramach Przysposobienia Rolniczego, jak na liczebność naszej ludności rolniczej, nie jest imponującą. Kryzys w rolnictwie odbił się, oczywiście, niekorzystnie na rozwoju Przysposobienia Rolniczego wśród młodzieży wiejskiej.

Obecnie, gdy Rząd i ciała ustawodawcze stworzyły warunki, w których rolnictwo polskie może już się dźwigać ku lepszej przyszłości, spodziewać się też należy szybszych postępów w rozwoju „Przysposobienin Rolniczego“. Rolnictwo polskie na swym odcinku małorolnym potrzebuje koniecznie licznej rzeszy młodych pionierów postępu w uprawie roślin i hodowli zwierząt.

Zniknąć musi ze wsi polskiej martwa rutyna, która uparcie chce się trzymać przestarzałych metod tam, gdzie nauka i doświadczenie dawno już wytknęły nowe, doskonalsze szlaki.

O pracach i organizacjach młodzieżowych na naszym terenie napiszemy w najbliższym numerze „Głosu Wsi.“

Asper.

Z ZAGRANICY.

Hitler przyparty do muru—nie będzie rewizji traktatów—Armja pracy nowem niewolnictwem—Austrja nie chce połączenia z Niemcami — W Ameryce spadek dolara trwa— Co mówi prezydent Roosevelt—Francja nie chce płacić długów Ameryce—Sowiety zawarły z Niemcami traktat.

Niemcy ponieśli porażkę na terenie polityki międzynarodowej. Plan Mussoliniego paktu 4-ch mocarstw uległ pogrzebaniu. Hitlerowcy przez swoje pogromy i gwałty stosowane do własnych i obcych obywateli oraz żydów, otworzyli oczy całemu światu na swoją zaborczą politykę i sposób zwalczania swoich wewnętrznych przeciwników. Z tego momentu skorzystała polska dyplomacja i przyparła do muru jak to się mówi Kanclerza Hitlera.

Mianowicie udał się do niego minister poseł w Berlinie Wysocki i zapytał go się urzędowo, co znaczą te wszystkie żądania rewizji traktatów czyli mówiąc poprostu, czy Niemcy szukają z Polską zaczepki czy też chcą pokoju. Hitler rozmowę tę przeprowadził w obecności min. niemieckiego do spraw zagranicznych von Neuratha i oświadczył, że Rząd niemiecki jest zdecydowany postępować ściśle w ramach istniejących traktatów, a życzeniem jest kanclerza, aby oba kraje rozpatrywały i traktowały swe wspólne interesy bez namiętności. Jeśli chodzi o to czy Hitler mówił szczerze, to należy wątpić czy dotrzyma tych wypowiedzianych obietnic, gdyż rewizja traktatów stanowi główny punkt programu hitlerowskiego. Ten nagły jego zwrot, ku poszanowaniu traktatów, tłomaczy się tem, że Hitler ma teraz wiele kłopotów wewnątrz kraju z opozycją, którą chce wytępić do szczętu, a również i zagranica coraz zimniej odnosi się do polityki hitlerowskiej. Wewnątrz Niemiec przystąpił Hitler do zniszczenia wszystkich związków zawodowych, zajęto wszystkie domy robotnicze socjalistyczne i przystąpiono do zorganizowania armji pracy, w której robotnicy zostaną skoszarowani i zamienieni przez przymus pracy w nowy rodzaj niewolników.

W Austrji postanowił rząd Kanclerza Dollfusa stanowczo bronić się przeciwko jakimkolwiek zakusom na niepodległość państwa. Po powrocie z Rzymu i zasięgnięcia opinji u państw zachodnich, premier rządu austrjackiego wygłosił na zjeździe stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w mieście Salzburgu, wielką mowę polityczną, w której przedstawił plany, jakie postanowił przeprowadzić celem reorganizacji gospodarki i polityki Austrji. Skoro zwalczano nieufność innych krajów do pieniądza austrjackiego i gdy budżet państwa przestał być deficytowym, gdy nastąpiła poprawa w polityce handlowej, to czas obecnie według zdania kanclerza przystąpić do reorganizacji spraw politycznych wewnątrz kraju. Przedewszystkiem musi być wymagana wierność urzędników wobec Państwa i Rządu. To jest rzecz absolutnie konieczna. Musi być stworzona jednolitość frontu austrjackiego celem obrony niezawisłości Austrji od Niemiec. Straszny byłby los narodu austrjackiego — powiedział minister sprawiedliwości, — gdyby w Austrji zapanowały te stosunki, jakie panują obecnie w hitlerowskich Niemczech. Austrja nie stanie się nigdy kolonją Rzeszy niemieckiej. Te mowy Kanclerza Dollfusa i nastrój, jaki one wywołały w społeczeństwie, są bardzo na czasie, wobec zapowiedzianej wizyty w Wiedniu ministrów hitlerowskich Goeringa i Gebelsa, którzy swą obecnością chcą podnieść ducha hitlerowskiego w Austrji.

Ameryka przeżywa znowu spadek dolara. Jak tłomaczą tę obniżkę kursu w Ameryce? Oto pisma amerykańskie głoszą, że ponieważ Stany Zjednoczone domagają się spłaty długów zaciągniętych przez Europę w dolarach, więc dla ułatwienia tej spłaty, chcą obniżyć kurs amerykańskiego pieniądza do poziomu tego kursu, jaki istniał w chwili zaciągania przez Europejskie Państwa długów w Ameryce. Lecz w rzeczywistości spadek dolara wywołany jest dlatego, że rząd chce pomóc w ten sposób wewnątrz kraju rolnikom, (farmerom) którzy wobec konkurencji państw rolniczych o niskiej walucie, nie mogą wywozić ani sprzedawać przetworów rolniczych Ameryki. Prezydent Ruswelt (Roosevelt) wygłosił mowę na dorocznem zgromadzeniu izb handlowych, ale nic nie powiedział o tem, co zamierza uczynić i jaki będzie program jego rządu, tylko omówił te wiadome już nam środki, jakie przedsięwziął, aby uzdrowić życie gospodarcze w Stanach Zjednoczonych. Między innemi oświadczył, że ceny zarobków muszą być przystosowane do cen surowców, które podskoczyły znacznie w ciągu ostatnich tygodni. Prezydent Ameryki jest dobrej myśli zarówno co do wyników rozmów, jakie przeprowadził w Waszyngtonie z delegatami Anglji i Francji Mac Donaldem i Herriotem (Erio), jak i co możliwości zaprowadzenia słabych gospodarczych stosunków w świecie i dojściu do porozumienia, co do ogólnoświatowego rozbrojenia.

Również zdaniem Ruswelta i międzynarodowa konferencja gospodarcza musi dać pomyślne rezultaty, gdyż tego do-

maga się przyszłość świata. Rozmowy jakie przeprowadzono z przedstawicielami państw miały za zadanie osiągnięcie porozumienia co do 1) powszechnej redukcji zbrojeń, a w ten sposób usunięcia obawy przed najazdem i atakami zbrojnemi, z równoczesną redukcją wydatków na te zbrojenia, przez co będzie można doprowadzić do zrównoważenia budżetów poszczególnych państw. 2) Obniżenie ceł, aby można było wznowić wymianę produktów rolniczych i towarów między narodami, 3) ustanowienie wartości pieniądza w każdym poszczególnym państwie i to na stałe, aby umożliwić zawieranie umów między obrotami państw na przyszłość bez strat i ryzyka, 4) przywrócenia przyjaznych stosunków i większego zaufania między narodami. Sytuacja gospodarcza, jaką obecnie przeżywa Ameryka, jest tego rodzaju, że wiąże się ściśle, według opinji Prezydenta Rusvelta, z warunkami innych narodów. Rusvelt nie wierzy, aby można było przywrócić na stałe dobrobyt Stanów Zjednoczonych, jeśli cały świat będzie dalej ulegał klęsce kryzysu.

Francja zajęta jest obecnie sprawą długów, które winna zapłacić Ameryce. Herriot po powrocie z Waszyngtonu złożył sprawozdanie z rozmów, jakie przeprowadził w Ameryce z Rooseveltem Prezydentowi Rzeczypospolitej Francuskiej i premierowi rządu Daladierowi. Herriot jest nadal tego zdania, że trzeba zapłacić ratę czerwcową długu, bo to ułatwi Rooseveltowi uzyskanie od Kongresu Stanów pełnomocnictwa i umożliwi mu zastosowanie ulg i obniżenie długów Za wielki, dodatni wynik, przeprowadzonych rozmów w Ameryce, uważa b. premjer francuski p. Herriot oświadczenie Prezydenta Ameryki, że na wypadek naruszenia pokoju światowego przez którekolwiek z państw, Stany Zjednoczone porzucą swą neutralność i wystąpią zbrojnie przeciwko burzycielowi pokoju. Obecnie tylko od parlamentu zależeć będzie, czy zgodzi się on na spłacenie długu Ameryce, gdyż opinja we Francji jest przeciwna spłacie, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy czyniony jest zamach na stałość pieniądza francuskiego, chcąc zmusić go, aby śladem amerykańskiego dolara i angieskiego funta oderwał się od parytetu złota.

Sowiety przed kilkoma dniami przedłużyły na okres jednego roku, bo do końca kwietnia 1934 r. traktat berliński, który swego czasu podpisały z Niemcami. Komisarjat spraw zagranicznych w Moskwie zawiadamiając o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych między ambasadorem Rzeszyniemieckiej w Moskwie von Dirksenem, a komisarzem dla spraw zagranicznych Litwinowem wydał następujący komunikat objaśniający, iż w interesie obustronnych stosunków, oraz powszechnego pokoju, należy ze szczególną satysfakcją stwierdzić że Traktat berliński, stanowiący wraz z Traktatem w Rapollo podstawę stosunków sowiecko-niemieckich, wskutek wymiany dokumentów ratyfikacyjnych nabiera mocy prawnej".

Takie przedłużenie traktatu z Sowietami było teraz konieczne dla Hitlera, aby zatrzeć wielkie wrażenie, jakiewywarło jego oświadczenie pokojowe wypowiedziane do ministra polskiego, do jakiego Hitler został zmuszony. Aby nie sądzono że Hitler „zrobił" z Polską pokój „ze strachu" zawarł on traktat również z Rosją, a to celem niewyróżnienia Polski i zamanifestowania przed konferencją w Londynie i w Genewie swoich chęci pokojowych.

V.

Rola Urzędów Rozjemczych

W ostatnim numerze „Głosu Wsi", mieliśmy możność przekonania się z zestawień cyfrowych, o wynikach pracy Urzędów Rozjemczych, na terenie całego Województwa Kieleckiego, w okresie ich dotychczasowej działalności. Nie trzeba dużo mówić o zasługach Urzędów Rozjemczych, jakie położyły dla oddłużenia gospodarki rolnej i polepszenia bytu zubożałych rolników, bo cyfry same mówią za siebie. Wystarczy przytoczyć choćby cyfrę spraw wniesionych przez dłużników, która wynosi 2372 sprawy. Co skłoniło tych rolników do wniesienia tylu spraw do Urzędów Rozjemczych?

Odpowiedź nietrudna — komornik. Wielu z nich napewno do dnia dzisiejszego zostałoby pozbawionych dachu nad głową, gdyby nie orzeczenia Urzędów Rozjemczych, które nietylko, że wstrzymały już wyznaczone licytacje, ale także ustaliły takie terminy spłaty, które i wierzycieli nie krzywdzą i dłużnikowi pozwolą bez wyzbycia się posiadanego kawałka wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań. Początkowo wierzyciele widzieli w Urzędach Rozjemczych największego swego wroga, który w ich oczach stworzony został poto tylko, aby dłużnicy pod jego ochroną mogli swobodnie drwić sobie ze swych zobowiązań względem wierzycieli, lecz kiedy przekonali się, że ochronę w Urzędach Rozjemczych znajdują tylko ci dłużnicy, którzy padli ofiarą kryzysu, którzy nie płacą odrazu swego długu nie dlatego, że nie chcą, lecz dlatego, że nie mogą — nabrali do nich zaufania. I o ile początkowo wniesienie sprawy do Urzędu Rozjemczego przez wierzyciela było rzadkością — o tyle w ostatnich miesiącach liczba wnoszonych spraw przez wierzycieli, w niektórych Urzędach sięgała 40% ogółu wnoszonych spraw.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna cyfra — cyfra zawartych układów Zawieranie układów jest bowiem najistotniejszą działalnością tych Urzędów, o czem świadczy sama nazwa, z której wynika, że sam ustawodawca chciał widzieć w tych Urzędach „Rozjemcę", któryby godził sprzeczne interesy stron w drodze wzajemnych ustępstw. Jest to zaszczytna rola tych Urzędów, które potrafią ludzi o sprzecznych interesach doprowadzić do poniesienia pewnych ofiar materjalnych dla uzyskania wyższego dobra — zgody i pojednania. Widzimy więc, że i pod tym względem Urzędy Rozjemcze nie zawiodły. Ustawodawcy, gdyż jak wynika z zestawień cyfrowych, w niektórych Urzędach cyfra zawartych układów sięga 40 do 50% ogółu załatwionych spraw. Zawieranie układów ma jeszcze duże znaczenie i z tego względu, że jest to ostateczne załatwienie sprawy, nie przysługują stronom od nich żadne skargi ani odwołania, są natychmiast wykonalne, nie doręcza się stronom odpisów i stanowią najszybszy, najtańszy i najsprawiedliwszy sposób załatwienia sprawy — o czem to wszystko świadczy? Przedewszystkiem o głębokiem zaufaniu społeczeństwa do Urzędów Rozjemczych, które będąc oparte na zasadzie swobodnej oceny dowodów, mając możność wniknięcia w sytuacje każdej ze stron tak wierzyciela jak i dłużnika, a powtóre o spełnieniu swej roli, do jakiej zostały powołane.

Rolę Urzędów Rozjemczych nie tylko oceniło społeczeństwo, lecz przedewszystkiem ocenił ją Rząd, który w formie wydania nowej ustawy o tych Urzędach za kreśla dla nich nowe horyzonty działania i rozszerza dotychczasowe uprawnienia — lecz w jakim zakresie i w jakim kierunku, podamy w numerze następnym.

„S. M."

Ocean Atlantycki przeleciał polski lotnik

Od pewnego czasu szereg wybitnych lotników europejskich podejmowało próby przelotu przez ocean Atlantycki, chcąc dostać się na skrzydłach samolotu z Europy do Ameryki. Lecz jeśli chodzi o przelot nad południowem morzem atlantyckiem, to dotychczas tylko jeden lotnik przeleciał w ten sposób do Ameryki, a był nim anglik Mollison. Obecnie dokonał tego wielkiego czynu i to na samolocie sportowym polak kpt. Skarzyński, który na aparacie turystycznym konstrukcji ś. p. Wigury, (inżyniera, który zginął tragicznie razem z por. Żwirką) Rogowskiego i Drzewieckiego, wzniósł się w powietrze w niedzielę dn. 7 b. m. o g. 20 m. 30 w miejscowości Saint Luis w Senegalu, kraju, który leży w Afryce. Przestrzeń którą przeleciał bohaterski lotnik, wynosi 3.600 kilometrów. Był on w powietrzu przez 19 godzin i 30 m.; kpt. Skarzyński wylądował w Brazylji w mieście Macelo w odległości 460 klm. od portu Natal, skąd po nabraniu benzyny, której zabrakło w zbiornikach, wyleciał dzielny lotnik dalej do Czikago na światową wystawę.

Swoją powietrzną podróż odbywał kpt. Skarzyński sam, bez łódki, bez spadochronu i bez nadawczej stacji radjowej tak, iż na wypadek jakiegoś nieszczęścia, wszelki ratunek był dla niego niedostępny. Leciał wśród burzy i deszczu, zwłaszcza na przestrzeni pierwszego tysiąca klm. Drugi tysiąc w czasie ciszy powietrznej odbył wśród ulewnego deszczu i chmur, dopiero w pobliżu wybrzeży brazylijskich, pogoda poprawiła się i lotnik zakończył swą podróż bez przeszkód.

W całej Ameryce, jak donoszą przez radjo i podają liczne telegramy, panuje nieopisany entuzjazm zarówno wśród kolonij polskich, jak i amerykan.

Z FRONTU MORSKIEGO

Polskie rybactwo morskie

Morze Bałtyckie jest stosunkowo ubogie w ryby. Spotykamy tu prawie te same gatunki ryb, co w morzu Północnem, jednak przeważnie w mniejszych ilościach i zdrobniałej postaci.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie ryb z gatunków dorszy i fląder. Ryby te w Bałtyku są mniejsze, niż w morzu Północnem, a zwłaszcza mniejsze od tychże i pokrewnych gatunków, spotykanych w wodach islandzkich, i na Murmanie, to jest tam dokąd dociera ciepły prąd morski Golfsztrom, obfitujący w „plankton" t. j drobne roślinki i żyjątka, stanowiące pokarm dla ryb.

Jeśli jednak chodzi o śledzie, to na ich obfitość wpływa nietylko „plankton" ale również temperatura wody. Temperatura Bałtyku jest zależna prawie wyłącznie od pory roku, gdy tymczasem w pobliżu Anglji i Szkocji ciepła woda Golfsztromu, płynąca od strony Atlantyku, miesza się z zimną wodą Morza Północnego. Spotyka się tam warstwy wody zimnej i ciepłej na różnych głębokościach. Tam też spotyka się największe ilości śledzi i największą rozmaitość ich odmian. Stąd wzięło się przypuszczenie, że różnica temperatury warstw wody sprzyja rozwojowi i rozmnażaniu się śledzi.

Morze Bałtyckie łączy się z Morzem Północnem przez wąskie cieśniny Kattegatu i Skagerreaku. Wymiana wody tych mórz jest przeto mało energiczna i różnica temperatury — nieznaczna. Te warunki widocznie nie sprzyjają rozwojowi i rozmnażaniu się śledzi. Śledzie bałtyckie są znacznie mniejsze i okresy ich wędrówek, a więc i połowów, są znacznie krótsze. W południowej części Bałtyku, a więc także u wybrzeży polskich, okresy te przypadają na wczesną wiosnę i jesień i trwają zaledwie po kilka tygodni.

Śledź bałtycki nie nadaje się do solenia. Popularny w Polsce śledź solony jest artykułem, importowanym prawie wyłącznie ze Szkocji i z Anglji. Dopiero w ostatnich latach na rynku polskim ukazał się śledź islandzki i jako tańszy, a jednak odpowiadający lubianym w Polsce, szkockim matjasom — energicznie zdobywa nasz rynek.

Są jednak ryby, króre stanowią „specjalność" Morza Bałtyckiego. Do takich należy przedewszystkiem szprot bałtycki odpowiednik norweskiego bryslinga i dalszy krewny francuskich, portugalskich i śródziemnomorskich sardynek. Szprot nadaje sią do wędzenia i do solenia i jest podstawą rozmaitych konserw; szprot w oliwie, w puszkach, kilki, anchois — wyrabiane na całem wybrzeżu Bałtyku, zwłaszcza w punktach, położonych przy zatokach, jak Tallin, Ryga, Gdańsk Kilonja i inne, gdyż w zatokach połowy szprotów są najobfitsze.

Pomimo obfitości szprotów i długiego okresu połowu tych rybek (w zatoce Gdańskiej od listopada do marca), połowy te nie stanowią jednak podstawy bytu rybaków. a to dlatego, że nie zawsze się opłacają. Zdobycz przewyższa zapotrzebowanie, ceny spadają katastrofalnie, nieraz dochodząc u nas do 1-2 gr. za kg. wobec czedo uzyskane ze sprzedaży połowu pieniądze nie pokrywają kosztów nawet oleju gazowego zużytego przez silnik na kutrze rybackim. Połów szprotów jest więc hazardem większym, niż inne rodzaje rybołóstwa. Nawet przy powodzeniu, t. j. wówczas, gdy połów wypadnie obfity, niema pewności, że konjunktura rynkowa pozwoli na zarobek.

Na Łotwie i w Polsce rybacy solą szproty w beczki dla własnego użytku, Szprot solony zastępuje śledzia solonego, jako przekąska i okrasa do potraw. Gdyby się dało spopularyzować ten artykuł wśród naszych wieśniaków wewnątrz kraju, zmniejszyłoby to znacznie import śledzi solonych z zagranicy.

Zarybianie zatoki Puckiej

W ostatnich dniach wypuszczono do zatoki puckiej 70.000 sztuk narybku siei bałtyckiej. Narybek ten wyhodowany w wylęgarni w Pucku, będącej w administracji morskiego urzędu rybackiego. Sieja bałtycka jest jedną z cenniejszych ryb Bałtyku, a ponieważ gatunek tej ryby jest na wymarciu, podtrzymywanie rybostanu przeprowadza się sztucznie Charakterystyczne jest pozatem to, że miejsce tarła siei znajduje się tylko w zatoce puckiej, gdzie przebywa ona w październiku, listopadzie, a następnie odchodzi i niewiadomo gdzie przebywa w ciągu reszty roku.

Legendarne skarby na dnie Bałtyku

Grupa szwedzkich i amerykańskich inżynierów postanowiła ostatnio przedsięwziąć poszukiwania na dnie Bałtyku, gdzie — według legendy — mają się znajdować zatopione średniowieczne skarby, klejnoty, cenne kamienie i t. p. W przedsięwzięciu weźmie równidż udział zawodowy poszukiwacz skarbów— Gunnar Hall z New-Jorku.

Według podania, przed 600 laty miasto Visby, znajduje się na szwedzkiej wyspie Gothland, splondrowane zostało i obrabowane przez możnego duńskiego księcia Waldemera Atterdag. Po zdobyciu miasta, książe rozkazał ustawić na rynku ogromne beczki i kadzie, które miały być wypełnione po brzegi przez mieszkańców podbitego grodu klejnotami, ozdobami, kosztownościami i złotem. Visby było wówczas jedną z najsilniejszych fortec, należącą do Związku hanseatyckiego i słynęło z bogactwa i dobrobytu Książe Waldemar zdobył więc ogromne bogactwa, które załadowane zostały na okręty i wysłane do Danji.

W drodze flota duńska podczas silnej burzy zatonęła blisko południowego brzegu wyspy Gothland. Ogromne skarby spoczęły na dnie morza.

Obecnie mr. Hall, który pracuje w ogromnem przedsiębiorstwie amerykańskiem, zajmującem się wydobywaniem złota, pereł i t. p. z dna oceanów, przystąpił do przygotowań wydobycia legendarnych skarbów historycznych z dna Bałtyku. P. Hall posługiwać się będzie w poszukiwaniach specjalnym aparatem własnej konstrukcji. Aparat ten składa się z wielkiego bębna, w którym jest miejsce na dwóch ludzi. Ponadto aparat będzie zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne, windy, balony z tlenem, telefony i t. p. Aparat p. Hall'a spuszczony będzie aż na samo dno morza.

Nowa morska linja regularna.

Do portu gdyńskiego zgłoszona została przez firmę Aergenske Baltic Transport nowa linja regularna: „Banana Line", która utrzymywać będzie stałą komunikację co 7 dni między Gdynią, Gdańskiem i Rotterdamem (armator: Wm. H. Müller & Co N. V. Rotterdam). Na linji tej kursować będą dwa statki: motorowiec „Secunda" oraz parowiec „Proffesor Boys".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wielki kongres gospodarczy w Warszawie

Sfery kierownicze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem już od pewnego czasu nosiły się z zamiarem zwołania do Warszawy wielkiego kongresu gospodarczego, w którym wzięłoby udział bardzo szerokie grono ludzi nauki, praktycznych działaczów gospodarczych, przedstawicieli wielkich organizacyj gospodarczych i samorządów. Kongres gospodarczy miałby za zadanie rozpatrzyć szereg zagadnień gospodarczych i to w jaknajszerszym zakresie, a więc zarówno z dziedziny zagadnień finansowych, jak walutowych, kredytu zagranicznego i wewnętrznego, polityki kredytowej i bankowej, zagadnień komunikacyjno-budowlanych, finansowo-rolnych, spraw związanych z komasacją i parcelacją zagadnień produkcji i zbytu płodów rolnych, sytuacji w przemyśle i handlu, handlu zagranicznego, jak również zagadnień rynku pracy z dziedziny bezrobocia, zatrudnienia, świadczeń społecznych, ubezpieczeniowych i t. p.

Obecnie, jak się dowiadujemy zorganizowanie kongresu gospodarczego weszło w stadjum realnych prac organizacyjnych i program kongresu jest już w linjach ogólnych nakreślony i odbędzie się w krótkim przeciągu czasu, gdyż termin zebrania się kongresu został już określony.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zdaje sobie sprawę z tego, że w wyniku działalności rządu w sprawach gospodarczych, specjalnie zaś w związku z ostatnio uchwalonemi ustawami tej doniosłości, jak np. ustawy o oddłużeniu rolnictwa, o sposobie spłaty niektórych zaległości podatkowych, o ułatwieniach w dziedzinie akcji parcelacyjnej i budowlanej oraz innych, że, powtarzamy, w wyniku z temi powyżej wymienionemi ustawami, powstała konieczność podjęcia na terenie całego państwa działalności, zmierzającej do przystosowania życia gospodarazego do zmienionych warunków codziennego życia praktycznego oraz do całego szeregu nowych aktów ustawodawczych, wpływających w sposób decydujący na całość gospodarstwa narodowego.

Wychodząc z założenia, że dla skuteczności wysiłków rządu w dziedzinie gospodarczej koniecznem jest powołanie do współpracy i odpowiedzialności najszerszych sfer społecznych i gospodarczych — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem pragnie, ażeby wielki kongres gospodarczy wypełnił zadanie poinformowania zainteresowanych czynników o wynikach dotychczasowych prac w dziedzinie gospodarczej, pobudził zdrową inicjatywę społeczno - gospodarczą i nakreślił szczegółowo wytyczne prac najbliższych.

Kongres gospodarczy odbędzie się w Warszawie i potrwa prawdopodobnie trzy dni. Prace jego toczyć się będą, jak to przewidują organizatorzy, na posiedzeniach plenarnych oraz w kilku komisjach, jak np. rolnej, przemysłowo-handlowej, finansowo-handlowej, dla spraw zatrudnienia, gospodarki samorządowej i t. p.

Na posiedzeniach plenarnych projektowane jest wygłoszenie referatów treści ogólnej o światowej sytuacji gospodarczej i o bieżących pracach gospodarczych rządu. Na komisjach byłyby wygłaszane referaty informacyjne z zakresu spraw specjalnie daną komisję interesujących, z tem że byłyby one zakończone wnioskami referentów. Po przeprowadzeniu dyskusji wnioski komisyjne będą przedłożone plenum kongresu do uchwalenia.

Pierwsze dwa dni prac kongresu mają być poświęcone obradom plenarnym i komisyjnym, podczas gdy trzeci dzień przeznaczony jest na przepracowanie wyników prac kongresu w grupach regjonalnych, celem ustalenia konkretnych wytycznych dla prac gospodarczych, zgodnie z warunkami i potrzebami poszczególnych części kraju.

Kongres gospodarczy odbędzie się w najbliższych tygodniach, a więc przed światową konferencją ekonomiczną i monetarną, przygotuje on bowiem w ten sposób materjał, który będzie mógł być zużytkowany na terenie międzynarodowym.

O izbach Rolniczych

Pan Prezydent dekretem ogłoszonym z dnia 23.XI 32 r. wprowadził izby rolnicze we wszystkich województwach Państwa Polskiego.

10.II 33 r. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosił statut izby rolniczej Kieleckiej.

Co to jest izba i jaki jej program pracy oto pytanie, które dziś zaczyna wszystkich interesować, nim na to jednak odpowiemy spójrzmy skąd wziął się ten projekt tworzenia izb rolniczych.

Życie zbiorowe gospodarcze wciąż rozwijając się, wymaga również coraz silniejszej i bardziej wszechstronnej organizacji, obserwować to możemy zresztą na całym świecie. Najlepiej zorganizowanym zawsze i wszędzie jest przemysł i handel, bo to wypływa z natury ich pracy i tam też najprzód powstała organizacja samorządowa reprezentująca te interesy, powstały jednym słowem izby przemysłowo-handlowe, które zajęły się uporządkowaniem swych działów pracy i stanowiły ciało opinjodawcze dla rządu. Już przed wojną, we wszystkich prawie państwach mieliśmy te izby. Po wojnie powstały nowe kwestje i zagadnienia, nastąpił dalszy rozwój samorządu zawodowego, powstały izby rzemieślnicze, dla obrony swych praw, przed zbyt silnie rozwijającym się przemysłem. Rolnictwo tylko będąc z natury najtrudniejsze do ujęcia w ścisłą organizacje nie miało swego jednolitego przedstawicielstwa, gdyż Towarzystwa rolnicze dobrowolne tej roli nie umiały sprostać.

Powołanie izb rolniczych, według ostatniego dekretu, stwarza możliwość utworzenia organizacji rolniczej na wzór organizacji innych krajów, a przez to bardziej skuteczną obronę interesów rolnictwa. jak również bardziej planową pracę nad samą produkcją rolniczą.

Z tego co już napisałem wypływa jasno, że izba rolnicza jest organizacją samorządową, podobnie jak gmina czy sejmik powiatowy, z tą tylko różnicą, że musi się zajmować wyłącznie sprawami rolniczemi danego województwa.

Ciałem rządzącym izbą, tak jak rada gminna w gminie, a sejmik w powiecie jest w izbie — rada izby. Rada ta układa plan pracy, powołuje specjalne Komisje, uchwala projekt budżetu i przyjmuje sprawozdanie z roku minionego, wreszcie wybiera zarząd izby.

Rada izby składa się z członków powołanych w ten sposób, że w każdym powiecie rolnicy zasiadający w sejmiku wybierają jednego przedstawiciela i rada Towarzystwa Rolniczego powiatowego wybiera drugiego przedstawiciela, poza tem pan Wojewoda przedstawia p. Ministrowi Rolnictwa do nominacji kilkanaście osób będących przedstawicielami specjalnych związków czy zakładów rolniczych jak np. przedstawicieli spółdzielczości rolniczej, szkół rolniczych, czy organizacje Kół gospodyń wiejskich lub jakich innych, które o to będą się starać. W ten sposób rada izby składa się z przedstawicieli całego społeczeństwa rolniczego i reprezentować musi wszystkie warstwy i wszystkie dziedziny pracy rolniczej.

Dla specjalnych zadań jak wspomniałem rada izby powołuje Komisje które specjalnie zajmują się i opracowywują dane zagadnienie.

W pracy swej izba w pierwszym rzędzie opierać się będzie na okręgowych Towarzystwach Rolniczych i tem silniej dbać musi, ażeby Towarzystwa te były jaknajżywotniejsze, gdyż przez nie dalej musi pracować nad rozwojem oświaty rolniczej i usprawnieniem produkcji.

Izba ma zapewnione dla siebie stałe fundusze, gdyż ministerstwo skarbu oddaje część podatku gruntowego na rzecz izby; tak samo zresztą jak i samorządy powiatowe, tak więc bez powiększania podatków izba ma zapewnione sumy, które dają pewność trwałości i ciągłości pracy. Dotychczas w organizacjach rolniczych często następowały przerwy i załamania w robocie z powodu nagłej zmiany subwencji pieniężnej. Dla tego też izba będzie mogła układać plan pracy odrazu na dłuższy okres i systematycznie go wykonywać.

Jednym z najważniejszych zadań nowej izby Kieleckiej będzie organizowanie naszej wytwórczości rolnej. Musimy dokładnie wiedzieć co produkujemy, co mamy na sprzedaż, jak tę sprzedać należy zorganizować i w jakim kierunku mamy udoskonalać nasze produkty, ażeby zapewnić im jaknajlepszy zbyt.

Poza tą pracą rząd będzie przesyłał do wszystkich izb wszystkie projekty nowych ustaw i rozporządzeń rolniczych do zaopinjowania i jak również izba ma możność sama występować z projektami rozporządzeń potrzebnemi dla danego województwa. W ten sposób izba uzyskuje ważny głos w pracy tak ustawodawczej jak i polityce rolniczej.

Jak więc widzimy, zakres prac izby jest bardzo szeroki i musi dać rezultat o ile tylko całe uświadomione rolnictwo i organizacje rolnicze będą intesywnie współpracować i pomagać w tej pracy.

Tomasz Kozłowski
poseł na sejm.

Położenie Rolnictwa w kwietniu w Radomskiem

Panujące w ciągu całego kwietnia przymrozki, oraz brak opadów ujemnie podziałały na oziminy, a w szczególności na żyto, tudzież przekreśliły pomyślne horoskopy, jakie stawiaćby można odnośnie plonu jarzyn z racji ich wczesnego siewu. Siewy niemal wszędzie dokonano normalnie, obecnie trwa sadzenie okopowizn, które jest na ukończeniu.

Konsumcja nawozów sztucznych znikoma, da się określić w przybliżeniu na 15% normalnego zużycia

Stan zasiewów, których wegetacja na skutek zimna i braku opadów została zatrzymana, wyraża się dla:

żyta	— 3½	rzepaku	— 3
pszenicy	— 4	koniczyny	— 2.

Niska temperatura i brak deszczy opóźniły znacznie wschody jarzyn.

Popyt na nasiona w sezonie wiosennym był bardzo słaby, na kartofle — brak nabywców. Zaofiarowanie natomiast nasion i kartofli było i jest bardzo duże.

W połowie kwietnia r. b. ceny zbóż chlebowych zwyżkowały, z końcem — tendencja zniżkowa. Znaczna rozpiętość cen żyta i pszenicy utrzymuje się nadal przy słabem zapotrzebowaniu żyta. Jęczmień bez popytu, owies przy znacznych zapasach bez popytu, to samo dotyczy kartofli.

Nasiona sezonowe bez zapotrzebowania — dalszy spadek cen, pasze treściwe — bez zapotrzebowania.

Bydło opasowe — brak materjału, tendencja mocna. Masło — silnie zwyżkowało w okresie świąt, dochodząc w hurcie do zł. 4.20 za klg., z końcem miesiąca spadło do zł. 3. — za 1 kg.

Wybitna depresja zaznaczyła się na rynku rybnym i odniesieniu do ryby hodowlanej, stan ten ilustrowała wysoka podaż przy małym popycie tak na narybek, jak i na kroczki.

Ceny w kwietniu kształtowały się następująco:

pszenica	zł. 36	do 39	za 1 g.
żyto	17	20	
owies	12	14	
jęczmień	12	15	
łubin	6	9	
groch	24	28	
seradela	12	14	
koniczyna biała	90	120	
koniczyna czerwona	90	120	
peluszka	10	12	
wyka	10	—	
kartofle	2	2.50	
mleko	0.10	0.16	zal.
tuczniki	0.70	1.—	zag.
bydło	0.30	0.50	
karpie	1.50	1.80	

W związku z rozpoczętemi robotami wiosennemi zaznaczył się wzrost zatrudnienia robotnika dziennego i Warsztaty rolne zaniechały jednak w większości wypadków kontraktowania robotników sezonowych, rekrutując pracowników z pośród ludności miejscowej. Wysokość wynagrodzenia za jeden dzień pracy robotnika niekontraktowanego, odpowiadającego warunkom kategorji II-ej robotników dziennych stałych, wahała się w granicach od 70 gr. do zł. 1.

Siła płatnicza warsztatów rolnych maleje w dalszym ciągu z jednej strony z uwagi na wyprzedanie uprzednie zapasów zboża, z drugrej — na brak popytu na takowe.

Oczekiwana przez większą własność rolną ustawa wykonawcza o Wojewódzkich Urzędach Rozjemczych opublikowana została w dniu 29 kwietnia r. b.

Kredyty rolnicze w Banku Polskim

Zadłużenie instytucyj finansowych w rozprowadzeniu kredytów na rejestrowy zastaw rolniczy wynosiła na koniec kwietnia r. b. 4,1 miljon zł. wobec 4,8 miljon. zł. w marcu.

Bank Polski posiadał weksli rolniczych z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy na sumę 61,3 miljon. zł., czyli w porównaniu do miesiąca poprzedniego stan tych weksli zwiększył się o 6,3 miljony zł.

Eksport zbóż chlebowych w kwietniu r. b.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego. eksport zbóż chlebowych w kwietniu, w porównaniu do marca r. b. obniżył się dla pszenicy, jęczmienia i owsa, natomiast dość znacznie wzrósł wywóz żyta.

Ogółem wywieziono: 1947 ton pszenicy, 19.262 ton żyta, 8263 ton jęczmienia i 534 ton owsa.

Austrja wprowadziła zakaz przywozu trzody chlewnej.

Wegług wiadomości, otrzymanych z Wiednia przez organizacje eksportujące trzodę chlewną, rząd austrjacki specjalnem rozporządzeniem wstrzymał przywóz trzody chlewnej zarówno w stanie bitym, jak i żywym z Jugosławji, Polski i Rumunji. Zakaz przywozu trzody chlewnej do Austrji wchodzi w życie z dniem 16-ym b. m. i ma obowiązywać na przeciąg 4-ch tygodni.

Rozporządzenie przewiduje, że niewyzyskane w tym czasie kwoty kontygentowe będą uwzględnione w okresie od lipca do października r. b. drogą odpowiedniego podwyższenia normalnych kontygentów w tych miesiącach.

150 wagonów nasion buraczanych do Sowietów.

Jak się dowiadujemy polskie hodowle nasion zawarły z warszawskiem przedstawicielstwem handlowem Rosji Sowieckiej umowę na dostawę 150 wagonów nasion buraków cukrowych, które już w końcu kwietnia zostały wysłane do miejsc przeznaczenia.

Ustalone ceny wahają się w przeliczeniu w granicach od 80 do 85 złotych za kwintal, loco miejsce wysyłki. Regulacja została dokonana 6-miesięcznemi wekslami, które będą zdyskontowane w Banku Gospodarstwa Krajowego, bez odpowiedzialności dla zainteresowanych firm w dostawie nasion.

W ten sposób Rosja Sowiecka, która bardzo dotkliwie odczuwa brak nasion cukrowych, może stać się w przyszłości bardzo poważnym odbiorcą polskich hodowli, których nasiona, zarówno pod względem cukrowości, jak i plenności, zajmują pierwsze miejsce na rynkach europejskich.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg.	płacono od	16.00—18.—
Pszenica	„ 100	„ „ „	33.00—35.00
Jęczmień	„ 100	„ „ „	12.50—13.00
Owies . .	„ 100	„ „ „	12.50—13.00
Seradella	podwójnie czyszczona		12.50—13.40

Nabiału

Jaja 5 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. litr.
Masło — 4. zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek	250 — 300 zł.	za sztukę
„ II „	180 — 220 zł.	za sztukę
„ III „	100 — 150 zł.	za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 85 gr., II gat. klg. 80 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

Dolar — 7 zł 45 gr. —
100 marek niem. 209 zł.
100 guld. Gdańsk 174 zł. 20 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 9 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 54 gr.
100 frank. franc. 172 zł. 68 gr.
100 kor. 26 zł. 45 gr.
100 lirów 46 zł. 08 gr.
Czerwoniec 0.93.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 75 gr.
Rubel 4 zł. 98 ¾ gr.
Rubel srebrny 1 zł. 34 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego — 0.63 gr.
gram czystego złota — 5 zł. 92 gr.

Akcje

Bank Polski — 76 zł. 50 gr. — 76 zł. 75 gr.
Starachowice 10 zł.
Dolarówka 4 proc. państwow.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standard 20.50. Żyto 2 sztandard 19.50 20. Pszenica jara czerwona szklista 39. — 40. Pszenica jednolita 38—39, Pszenica zbierana 37. —38. Owies jednolity 15—15.50, Owies zbierany 14.50—15, Jęczmień na kaszę 16.50, Jęczmień browarny 16.50, Gryka 20, Proso 19—20, Groch polny z workiem 24, Groch „Victorja" z workiem 27—31, Wyka 12—13, Peluszka 12.50, Łubin niebieski 8.00, Rzepak zimowy 47—49, Siemię lniane basis 39, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Ziemniaki jadalne —4 zł. Mąka pszenna luksusowa 60—65, Mąka żytnia pytlowa I gat. 33—35, Mąka żytnia sitkowa 2 gat. 27. Mąka żytnia razowa 27, Otręby pszenne średnie 9.50 — 11 zł. 50. gr., Otręby żytnie 9.50 — 10.50, Kuchy rzepaczane — 14—14.50., Kuchy lniane 19—20, Kuchy słonecznikowe 15.50 — 16.

RZECZY CIEKAWE A POŻYTECZNE.

Pszczoły bez żądeł

Pszczoły bez żądeł? Niedowiary! A jednak są takie — tylko nie u nas.

Pszczoły bez żądeł (melipona) żyją w dziewiczych lasach brazylijskich, gdzie osiedlają się w spróchniałych pniach drzewnych.

Rodziny tych pszczół mają, podobnie jak nasze pszczoły, królowę składającą jajeczka, stosunkowo mało trutni i dziesiątki tysięcy robotnic.

Budują gniazda kształtem zbliżone do gniazd ós. Plastry budują poziomo, jeden nad drugim, a wszystkie razem są otoczone dokoła dość grubą powłoką z wosku albo żywicy z drzewa, poprzecinaną chodnikami.

„Uzyskują w ten sposób jednolitą temperaturę w gnieździe, a zarazem powłoka ta chroni je przed bezpośrednim zetknięciem z nieprzyjacielem. Powłoka ta ma często formę wydłużonej rury, na której końcu znajduje się jedyny otwór wylotowy.

Ostrożne te pszczoły, zalepiają ten otwór na noc ścianką z wosku, chroniąc się w ten sposób przed ewentualnemi atakami nieprzyjaciół. W ciągu dnia znajduje się stale straż przy nim. Krajowcy brazylijscy robią często wyprawy na te dzikie pszczoły, rabując im miód.

Pszczoły te nie mają żądeł. Mimo to, zdarza się często, że ludzie odbierający miód, uciekają przed nimi.

Rzucają się one bowiem wielkiemi masami, wciskają się do nosa, uszu, do oczu i gryzą swojemi małemi szczękami.

Ledwie widzialna ranka, zaognia się po kilku godzinach dokuczliwie boląc.

Tak więc niema na to rady; — kto chce być pszczelarzem, musi się narażać na ukąszenie pszczół bez żądeł!

Potoki piwa i potoki dolarów

Ile kosztuje Amerykę piwo?

Ameryka pije piwo! Wiele już pisano o najrozmaitszych zjawiskach, związanych z wskrzeszeniem tego trunku, ale ostatnio dopiero obliczono dokładnie skutki finansowe tej reformy.

Eksport finansowy rządu waszyngtońskiego obliczył, jakie sumy pieniężne znajdą się w obrocie po wskrzeszeniu piwa.

Uruchomienie starych i stworzenie nowych browarów (zwłaszcza w Chicago będzie kosztowało półtora miljarda złotych; 300 miljonów zł. obrócą na zakup surowców i mimo kryzysu, przemysł piwowarski przeznaczył około 100 mil. zł. na reklamę piwa.

15 rozgłośni radjowych i 50 samolotów reklamowych zaangażowano do tej kompanji.

400 miljonów zł. będzie kosztował zakup samych beczek do piwa ponieważ jednak Ameryka nie jest w tej chwil przygotowana na wyrób takiej ilości beczek, liczą się z poważnym importem w tej dziedzinie

100 mil. zł. obliczają na zakup butelek do piwa, a niemniej niż 800 mil. zł. będzie wynosił pierwszy podatek piwny na rzecz państwa.

Najważniejszy jest fakt, że w związku z przywróceniem piwa już w ciągu pierwszych tygodni pół miljona bezrobotnych otrzymało pracę.

Ciekawe jest też, że zyskali nawet i krawcy w Chicago. Nastała tam bowiem moda ubierania personelu nowych piwiarni w strój bawarski i w związku z tem nastąpiły masowe zamówienia tych strojów.

Słowem, piwo rozpętało potok dolarów, który rośnie z dnia na dzień.,.

Czy jesteśmy czyści?

Miarą kultury jest zużycie mydła. Kulturalny człowiek jest czysty, więc myje się, a więc używa mydła. Otóż we Francji w Anglji, w Niemczech używa ludność od 9 — 10 kg. mydła na głowę rocznie. W Czechosłowacji użycie mydła wynosi już tylko 5 kg. rocznie, w Rumunji 3 kg. a w Polsce tylko 2,5, dwa i pół kilograma. Wynika z tego, że jesteśmy brudasy. Mniej od nas używa mydła tylko Rosja, gdzie żyją dotąd pół dzikie plemiona, które wcale mydła nie używają, gdzie ludność przecież do kąpieli cotygodniowych w łaźniach używa sporo ługu. U nas po wsiach łaźni niema.

Stacja ptasia

— Jest około wybrzeży włoskich wysepka niezmiernie uroczo położona, zwana Kapri. Od wielu lat, nawet od wielu wieków zjeżdżali tam ludzie na leczenie. Ale korzystali z niej nietylko ludzie, ale i ptaki. Wędrowcy ci, co to z Polski i z krain północnych na czas zimowy przelatują w krainy gorące, obrali to miejsce na odpoczynek. W czasach przelotów chmury tych gości obsiadały skały Kapri, aby po nabraniu tchu lecieć dalej. Mieszkańcy Kapri wykorzystywali ten postój ptaków na łowy, które przynosiły im niezły dochód. Ale wskutek tego ilość ptaków wędrownych poczynała się zmniejszać. I oto obecny rząd włoski zakazał tępienia ptaków przelotnych, czem zasłużył sobie na wdzięczność wszystkich ludów, dla których te skrzydlate rzesze są sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami różnego rodzaju.

Przejmujące grozą wyniki wojny światowej

Wojna światowa trwała 4 lata, 3 miesiące i 10 dni. Pod koniec wojny pod bronią z n a j d o w a ł o się około 30 miljonów ludzi gotowych lub zmuszonych do wzajemnego zabijania się. Około 60 miljonów ludzi było zmobilizowanych w czasie wojny, ale nie do pracy lecz do niszczenia. Rezultatem tej „niegodnej ludzkości rzezi" (tak nazwał wojnę Papież Benedykt XV) było przeszło 11 miljonów zabitych i zaginionych. Wynika z tego, że w ciągu 4 i pół lat co jedną minutę padało 4 do 5 zabitych. W obliczeniu dziennem dawało to 6.000 do 7.000. Zagłodzonych zostało wskutek nędzy wojennej w poszczególnych krajach siedem miljonów ludzi, ranionych 20 miljonów, w tem wielu kilkakrotnie. Koszty wojenne wyniosły 186 miljardów dolarów, koszty strat, poniesionych wskutek przerwania produkcji — 151 miljardów dolarów. Ogólna suma zatem kosztów tej wielkiel rzezi ludzkiej wyraża się cyfrą 337 miljardów dolarów. Zabójstwo jednego człowieka „kosztowało" więc 15.565 dolarów. Za te pieniądze każda rodzina w Polsce, Austrji, w Niemczech, Rosji, Belgji, we Francji. w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australji mogłaby otrzymać na własność dom z ogrodem i jeszcze pozostałyby olbrzymie sumy na cele dobroczynne i oświatowe. Wspomniane pismo zamyka tę statystykę zgrozy następującemi słowami: „Na podstawie tych liczb człowiek rozsądny i mający poczucie odpowiedzialności musi stać się współpracownikiem i przyjacielem pokoju. Kto nie będzie nim, ten nie jest ani człowiekiem, ani chrześcijaninem, lecz potworem".

Tornado zmiótł kilka miast z powierzchni ziemi

Z Nowego Jorku donosi (ch) Z. Helene w stanie Alabama donoszą, że w nocy na piątek zniszczył gwałtowny tornado kilka miast mniejszych w okręgu górniczym.

Liczba zabitych wynosi 22, rannych jest przeszło dwustu. Kilka miejscowości zmiotła wichura zupełnie z powierzchni ziemi. Szkoda wynosi kilka miljonów dolarów. Tornado przeszedł pasem o szerokości jednego kilometra. Tornado jest najsilniejszym przejawem burzy, zwanym u nas trąbą powietrzną.

Drzewa ogniotrwałe

Wspaniałe lasy Kanady nawiedzane są ciągle przez pożary. Im więcej ludzi po nich wędruje w pogoni za zwierzem futerkowym, w poszukiwaniu złota, tem pożary stają się częstsze Powołano na pomoc lotnictwo. Wysyła się samoloty wywiadowcze i samoloty z gaśnicami. Nie zawsze jednak one mogą na czas przybyć. Otóż odkryto przy dalszych badaniach, że pomiędzy drzewami są gatunki ogniotrwałe które nie poddają się płomieniom. Specjalnie hodowano między innemi pewien gatunek drzew australijskich — eukaliptusy, które jako tako przyjęły się w Kanadzie. Ale jeszcze lepszą okazała się czerwona olcha, która wytrzymuje największy żar nawet. I oto teraz podjęta została wielka praca poprzedzielania lasów kanadyjskich przez zwarte wały ochronne czerwonej olchy. Ludzie biorą się, jak widzimy na sposoby, żeby walczyć o swoje dobro.

GOSPODARSTWO



Soja jako pokarm i pasza dla zwierząt

Bogate w składniki odżywcze ziarno sojowe specjalne znaczenie może mieć w czasie braku środków pokarmowych np. w czasie wojny. Niemcy i Rosjanie, zdając sobie należycie sprawę ze znaczenia soi w rolnictwie, jako jedynego taniego, odżywczego pokarmu na wypadek wojny, wybudowali już cały szereg młynów i olejarni, specjalnie na soję, rozpowszechniając uprawę tej cennej rośliny.

Gdy gospodarz nauczy się skarmiać inwentarzem domowym soję, a prócz tego zastosuje ją w codziennem życiu domowem, przekona się, że żadne inne zboże, w porównaniu z soją, z morgi czy hektara nie wyda takiej ilości białka, jednego odżywczego składnika dla każdej żyjącej istoty; soja jest więc najtańszym pokarmem białkowym, który wyprodukować może każdy rolnik na swoim zagonie.

Gdybyśmy spróbowali porównać cenę jednego kilograma czystego białka z soi, z ceną takiegoż białka w mięsie, mleku, jajach, zbożu, otrębach i t. p., licząc cenę soi rynkową zł. 30 za 100 kilo i biorąc miejscowe ceny produktów zobaczymy, że białko sojowe, które w wartości odżywczej równa się z białkiem mięsa, mleka i jaj, jest w soi 5 razy tańsze, niż w mleku i mięsie, 11 razy tańsze niż w jajach, 2,2 razy tańsze niż w życie, 2,5 razy tańsze niż w owsie i 1,8 raży tańsze niż w otrębach pszennych.

O ile domowy inwentarz z łatwością przyuczyć można do spożywania soi pod rozmaitemi postaciami, o tyle sprawa przyswojenia soi, jako codziennego pożywienia, w gospodarstwie domowem, nie jest tak prostą, jak by się zdawało. Człowiek, a zwłaszcza rolnik nie lubi zmian, a szczególnie w stosunku do nieznanych mu pokarmów zachowuje się bardzo ostrożnie. Jada chętnie to, co jadali jego ojcowie i co sam spożywa od urodzenia. Do każdego pokarmu człowiek musi się przyzwyczaić i musi odpowiednio nastawić swą przemianę materji. Jako przykład mogą tu służyć pomidory, uprawiane już blisko od pół wieku i stosowane w kuchennem spożyciu, a jednak od niedawna dopiero wchodzące u nas w użycie.

Chińczyk zajada się z apetytem zgniłemi jajami, natomiast wstręt ma i choruje po zjedzeniu sera z krowiego mleka. Francuzi i Anglicy mają odrazę do mleka zsiadłego, nazywając je dosłownie „zepsutem mlekiem”. Francuzowi szkodzi chleb razowy żytni i dostaje po nim boleści, Moskalowi znów szkodzą bułki pszenne. Wobec tylu przykładów, świadczących o powolnem przyzwyczajeniu się organizmu do pokarmów, musimy być na to przygotowani, że spożycie soi nie stanie się zbyt szybko udziałem całej ludności, a dopiero, gdy konieczność zmusi do tego, lub rozsądek i rozumna myśl w postępie weźmie przewagę nad przyzwyczajeniem, należycie ocenimy wartość tego pożywienia. Na pociechę przypomnijmy sobie historję wprowadzenia w spożycie ziemniaków, któ re dziś są podstawą pożywienia wsi polskiej i całego dobytku gospodarza, toć przecież przeszło przed stu laty, Fryderyk, cesarz niemiecki uprawę kartofli rozpowszechniał nakazami i karami cielesnemi. W tym też czasie, biskup krakowski nie dawał rozgrzeszenia tym gospodarzom, którzy upierali się i nie chcieli sadzić i jeść ziemniaków, a podobne rozporządzenia wydał swym proboszczom w parafjach. A w Rosji przed 150 laty wybuchały bunty chłopskie, przeciw zaleconej przez rząd uprawie ziemniaków.

Daleko łatwiejszą i prostszą jest sprawa przyzwyczajenia do soi domowych zwierząt. Z niemi postępuje się radykalniej, dodając stopniowo rozmiękczoną w wodzie soję, do poprzednio zadawanej paszy i przechodząc stopniowo do samej soi.

Nie rozporządzam jeszcze dużą ilością ziarna soi na skarmianie,, żywię więc tylko krowy pocielone, cielęta i prosiaki. Po kilku dniach przyzwyczajania, zwierzęta tak rozsmakowują się w soi, że wolą ją w żłobie, niż owies.

Dla świń dodaję soję, sypiąc ziarno na wierzch ziemniaków w parniku, w ilości, dla sztuk o wadze 50 kilogr, po 20 dk., dla starszych, o wadze 100 kilogr. po ½ klg. Soja doskonale uparuje się, miesza się ją i gniecie z ziemniakami. W takiej postaci bekony i karmiki doskonale soję jedzą. Na skarmianie przeznaczam poślady soi i te odmiany, które z powodu nieodpowiednich zalet hodowlanych zostają wycofane z uprawy. Jako wartość w żywieniu obliczam soję na 30 groszy kilogram, co przy obliczeniu ilości białka w kilogramie ziarna sojowego, jest najtańszą paszą, nawet w obecnych czasach ogólnej taniości.

Innym razem opiszę jak karmię i poję cielęta soją i jakie uzyskuje z tego wyniki. *Embag.*

Zielone pasze w gospodarstwie.

Pragnę zabrać głos w sprawie, która wielokrotnie była tematem opisów, a jednak wciąż jest aktualna, wciąż trzeba wracać do niej. Panuje przekonanie na wsi, że z chwilą, gdy zazieleni się na polu, ustają kłopoty, związane z wyżywieniem krów. Polega to na braku podstawowych wiadomości o żywieniu i na barbarzyńskim wprost stosunku człowieka do zwierzęcia. Rzeczywiście słońce jeszcze mocno nie dogrzewa, gdzieniegdzie trawka przedrze się przez dywan mchu, już widzimy na polu — nie krowy, lecz widma krów, i szkielety obciągnięte skórą, pokryte grubą warstwą nawozu (grzechotki) — ledwie włóczące nogami. Wyrzut sumienia — dowód ciemnoty i niedbalstwa wsi naszej dowód lenistwa — przykry obraz, uderzający w oczy każdego, kto zbliża się do wsi naszej, by ją poznać i z nią pracować. A jakiemi oczami na nas patrzy — Czech, Niemiec lub inny cudzoziemiec? Ale powróćmy do tematu.

Żeby zapewnić równomierny wydatek mleka z obory czy też pojedyńczej sztuki, trzeba pamiętać o podstawowej zasadzie żywienia — lepiej mniej, a równomiernie, tymczasem my żywimy według zasady, „jak jest to szelest, a jak niema to skweres“. Przy najlepszem nawet żywieniu wystarcza jeden miesiąc niedokarmiania, żeby krowa obcięła tak dalece mleko, że już żadnem sposobem nie odrobimy tej straty i nie powrócimy do dawnej mleczności. — Mylny jest pogląd tych, którzy sądzą, że z chwilą wyjścia krowy na pastwisko, wszelkie kłopoty z żywieniem związane, ustały. Jeżeli nawet doczekamy właściwego terminu wypędzenia krowy na pastwisko, jeżeli nawet oględnie używamy pastwiska, t. zn. wypasamy stopniowo, to w naszym klimacie i w większości okolic naszego kraju, pastwiska wystarczają do połowy lipca najdłużej. Zazwyczaj upały trwające w lipcu pastwiska wypalają. — Chcąc więc zapewnić sobie równomierne wyżywienie krów, należy pomyśleć o zielonkach.

Zielonki nie znalazły dotychczas właściwego zrozumienia pomiędzy rolnikami. Panuje przekonanie, że poświęcenie kawałka roli na zielonki dla krów, jest równoznaczno z marnowaniem pola. Jakże mylą się ci, którzy tak myślą! Gospodarstwa nasze są przeładowane kłosowem, na 10-cio-morgowem gospodarstwie obsianych jest 6-7 mórg kłosowem. Wobec trudności pieniężnych i ograniczenia stosowania sztucznych nawozów, ziemia jest słabo zasilana składnikami pożywczemi, w następstwie czego plony ziarna i słomy z morgi maleją. W tych okolicznościach wprowadzenie do gospodarstwa mieszanki (zieleniny) będzie wprost dobrodziejstwem. Mieszanki pasz zielonych składają się w przeważnej części z roślin strączkowych, a więc po sprzęcie ich pozostaje w niem spory zapas pokarmów azotowych, ponieważ mieszanki schodzą wcześnie z pól—pozwala nam ta okoliczność na dokładne doprawienie pól póloziminy. Mieszanki siejemy zazwyczaj w tym czasie, gdy już obornik został przyorany pod ziemniaki, a zdołaliśmy już nieco zgromadzić pod inwentarzem. Mieszanki, pasz zielonych doskonale znoszą świeży obornik, a zatem, gdy choćby półgnojek damy pod zieleniny, będzie on doskonale przygotowany do wykorzystania przez oziminę, następującą po mieszance. Napewno będzie to sposób bardziej celowy, aniżeli stosowanie obornika bezpośrednio pod oziminy. Mieszanki stosuje się w zależności od rodzaju gleby. Najbardziej rozpowszechnione są mieszanki: wyki, peluszki i owsa.

Na ziemiach lżejszych bezwzględnie lepiej pójdzie peluszka z owsem, gryką z niedużym dodatkiem wyki, lub zupełnie bez wyki. Na ziemiach mocniejszych można stosować wykę z peluszką, owsem i nawet bobikiem. Na ziemiach b. mocnych wyka z bobikiem i owsem.

Należy pamiętać o tem, że zielonki, zwłaszcza wybujałe, podgniwają od dołu. Owies lub jęczmień słabo podtrzymują zielonkę, dobrze jest dać roślinę podtrzymującą o silniejszej łodydze, jak łubin, bobik, koński ząb, lub słonecznik.

Pasze zielone zasiewa się dla krów stopniowo, kawałkami, zazwyczaj w odstępach 2 tygodniowych, by zawsze mieć świeżą zieleninę. Należy pamiętać, by po sprzęcie zieleniny nawet najmniejsze kawałki zaraz podorywać. Ilość ziemi, jaką należy przeznaczyć pod zielonkę dla jednej krowy, jest trudna do określenia, gdyż zależy to od szeregu ubocznych okoliczności. Czy jest pastwisko, czy krowę dokarmiamy innemi paszami (makuch otręby), zależy też od rodzaju i bujności gleby. Granice wszakże wahają się od $^1/_4$—$^1/_2$ morgi na jedną krowę, na cały okres letniego żywienia.

W każdem gospodarstwie zapewne znajduje się taki kawałek ziemi, niewykorzystany dostatecznie, gdzie można zasiać końskiego zębu. Będzie nas ratował w czasie od połowy sierpnia. Pamiętać należy, że koński ząb świeży i niezbyt stary, zdrzewniały — jest dobrą paszą, gdyż suszony traci b. wiele na wartości odżywczej. Na zakończenie wreszcie dodam, że zieleniny świetnie nadają się do skarmiania w chlewie.

Inż. Stanisław Ropelewski.

Znaczenie lasu dla łowiectwa

W zaraniu naszych dziejów Polska pokryta była nieprzebytemi borami, które stopniowo topniały pod pługiem coraz liczniejszych pokoleń rolnika, tworzących coraz liczniejsze i większe wśród lasów polany. Dziś jeszcze zostały nam po nich poważne pomniki, nietyle może w pierwotnej swej obszarności ile w historycznej nazwie „Puszczy" — jako to: Baksztańskiej, Białowiejskiej, Kampińskiej, Kozienickiej, Niepołomickiej, Jedłowej czyli Ś-to Krzyskiej (obecnie Stefana Żeromskiego), Rożańskiej i Tucholskiej.

Zamieszkałe one były przez groźnego Tura, wspaniałego Żubra, ponurego Niedźwiedzia, złośliwego Dzika, ścigłego Jelenia i cennego Bóbra wraz z pomniejszym światem czworonożnym na ziemi, a wspaniałym Głuszcem, malowniczym Cietrzewiem i czujnym Jarząbkiem w gromadzie drobniejszego „pióra" w górnych sferach boru.

Ta różnorodna obfitość łownego zwierza ściągała do „Puszczy" nietylko drapieżnego rysia i wilka, nietylko rozbójnika Puchacza i lotnego Orła ale ściągała przedewszystkiem dawne rycerstwo, które czasu pokoju łowieckim sportem wyrabiało w sobie siły i wszelkie rycerskie zalety w pościgu za przemyślnym, a niejednokrotnie groźnym zwierzem puszczańskim.

Dzisiaj czasy się zmieniły. Tur wyginął zupełnie, Żubr posiada zaledwie pojedyńczych przedstawicieli w Białowieży, a jeleń i niedźwiedź stopniowo ustępuje w bardziej niedostępne Karpackie knieje. Dzieje się to nietyle wskutek malejącego zasięgu „Puszczy", czemu przeciwdziała skutecznie Rząd Rzeczypospolitej, jako spadkobierca dawnych królewszczyzn, ile dzięki rozbudowie w lasach wszelkiego rodzaju dróg komunikacyjnych, zakładów przemysłowych i osiedli, wnoszących do lasu coraz więcej gwaru, niepokojącego grubego zwierza.

Mimo to jednak, las nie przestaje być ostoją dla zwierzyny, gdzie nie wykluczając tchórzliwego zająca znajduje ona w czasie normalnym dostatek żerowiska, a przedewszystkiem osłonę zarówno przed wzrokiem różnych prześladowców, jak i w czasie burz i huraganów, a szczególnie podczas srogich i mroźnych zim w zaciszu gęstej kniei. To też baczny obserwator już z samego zachowania się zwierzyny przewiduje mający nastąpić stan pogody, której zmiany odczuwa ona wrodzonym sobie instynktem i zależnie od nadchodzących różnic w pogodzie, zajmuje stosowne stanowiska.

Dlatego też dbały o swój zwierzostan hodowca — myśliwy sadzi wśród pól i łąk kępy krzewów, jako sztuczne remizy, zapewniając drobnej zwierzynię skuteczną osłonę poza obrębem lasów.

Jakże ściśle zatem wiąże się łowiectwo z leśnictwem, uzupełniając się wzajemnie. I dzięki temu kraje o wysokiej kulturze podniosły sport łowiecki do dużego znaczenia ekonomicznego i poważnej rubryki społecznego bogactwa.

PAWEŁ KLIMCZUK.

Msza św. Wojciecha

(Legenda).

A było to dawno, bardzo dawno.

Wisła, skręciwszy się niemal raptownie około Nasiłowa na północny zachód, usiłowała podmyć lewy brzeg rzeki, który w okolicy Góry Puławskiej i Jaroszyna był znacznie wyniesiony, tworząc naturalną zaporę dla biegu rzeki. Niedawszy temu rady, jakby bezradna, opłynęła łagodnie owe wzniesienie i cofnęła się zawstydzona ku przeciwnemu a niższemu brzegowi.

Kiedyś tam, ze zboczy brzegów Wisły, aż do samej wody, schodziła puszcza, pośród której pełzł srebrnołuski wąż-rzeki.

Rosły w tej puszczy setki lat liczące dęby i wyniosłe modrzewie, znacznie młodsze, białokore brzozy, smukłe jodły, szare osiki i o rdzawych pniach sosny — i wiele, wiele, innych drzew, których nikt nie sadził ani też nikt nie doglądał.

Rankiem budził je świergot ptaków, wyniosłe czupryny drzew myła rosa, a czesały i pieściły te czupryny grzebienie przenikających złotych promieni słońca. Zwierciadłem dla nich była rzeka — a zabawiał je łagodny wiatr.

W puszczy tej mieszkał tylko zwierz dziki, rankiem i wieczorem dążący do wodopojów matki-Wisły, a w ciemniach wnętrza puszczy mieszkał jeno Strach.

Pomału na zboczach brzegów rzeki powstawały sadyby ludzkie.

To też i synowie Jarosza, obok sadyby ojca w niedalekiej odległości, na zboczu brzegu, które pośród równiny wydawało się górą, pobudowali i sadyby swoje, osłoniwszy je starannie od wiatrów północnych, a wystawiwszy je otworami wejściowemi na południowy wschód, do rzeki.

Był majowy ranek.

Najstarszy z synów Jarosza zauważył jakiś ruch na rzece. Spiesznie podał tę wieść braciom sąsiadom. Jakoż zebrawszy się razem, pytali jedni drugich, kto zacz i poco przypłynął do nich. Okazało się, że żaden nie umiał odpowiedzieć na zadawane pytania. Wyszli nareszcie poza tylny sadyb i szli ku rzece.

Po drodze natknęli się na gromadkę ludzi, ubranych w ciemne i długie suknie, przepasane powrozem. Na piersiach zwisały im krzyże. Przystanęli tedy, spozierając ku sobie:

Jakowiś ojcowie widzi mi się — rzekł najstarszy z Jaroszowych synów.

Idą ku nam i znaki podają — odezwał się drugi.

Nadeszli nieznajomi i pozdrowili ich Imieniem Chrystusowem, poczem jeden z nich zapytał:

Gdzie jesteśmy — u swoich-li, czy poganów?

Na pozdrowienie Chrystusowe, odpowiedzieli również tem samem pozdrowieniem — a skłoniwszy się wpas przybyłym, rzekli prawie razem:

U swoich jesteście ojcowie wielebni — pogan na tym brzegu Wisły już nawet rodzic nasz nie pamięta! A my Jarosza synkowie, co siedzimy u boku tej góry...

Słowa Jaroszowych synów jeden z mnichów przekładał innym. Słuchali go z uszanowaniem i w pokorze. Widać, że był znaczniejszy między nimi.

A był to mąż rosłej postawy, o ściągłej twarzy, okolonej czarną brodą, z którego oczu biła jakaś dziwna moc,

Koszty dostarczania strażom podwód do pożaru

W przedmiocie pytania kto pokrywa koszty dostarczania strażom podwód do pożaru, Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu pismem z 31. I. 33. SS. 142/21/2, wyjaśniło co następuje:

Sprawa dostarczania podwód strażom do pożaru została unormowana rozporządzeniami porządkowemi Wojewodów, wydanemi na skutek zarządzenia Min Spr. Wewn. z 26 VI. 1930 Nr. O. L. 2859/4. Rozporządzenia te nie przewidują odszkodowań dla właścicieli koni, wozów, względnie samochodów, dostarczonych strażom do pożaru.

Artykuł 20 pkt. 3 rozp. Prezydenta R. P. 27.V. 1927 mówi prawdę, iż Powsz. Zakład Ubezp. Wzaj. pokrywa koszty rachunku ubezpieczonej budowli, jednak zwrot tych kosztów zgodnie z art. 35 pkt. 1 tegoż rozporządzenia, przysługuje wyłącznie właścicielom nieruchomości ubezpieczonych przymusowo w P.Z.U.W. Powszechny Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych, przyczem kwoty te łącznie z sumą odszkodowania pogorzelowego nie mogą przekraczać sumy ubezpieczenia.

Z brzmienia art. 20 pkt. 3 powyższego rozp. Prezydenta R. P., mówiącego wyraźnie o kosztach ratunku ubezpieczonych budowli, nie możnaby w żadnym razie wyprowadzić obowiązku Pow. Zakładu Ubezp. Wzajemnych do pokrywania całkowitego kosztu podwód, dostarczonych dla ochotniczych straży pożarn., udających sią do pożaru, gdyż normalnie ratunek dotyczy nietylko ubezpieczonej nieruchomości, lecz także nieruchomości nieubezpieczonych, życia ludzkiego, a często też budowli ubezpieczonych w innych instytucjach. W każdym więc poszczególnym wypadku potrzebne byłyby dochodzenia dla ustalenia, jaka część kosztu może obciążać ubezpieczone w P. Z. U. Wzajemnie.

Dodać należy, iż często pastwą płomieni pada cała nieruchomość i odszkodowanie stanowi 100 proc. sumy ubezpieczenia i wtedy, zgodnie z powołanem rozporządzeniem R. P., nawet tej części kosztu ratunku nie byłoby z czego pokryć.

Z powyższego wynika, iż kierowanie do P. Z. U. W. żadań o zwrot kosztów, spowodowanych dostarczeniem straży podwód do pożaru, nie byłyby uzasadnione.

Co do odszkodowania dla właścicieli podwod, dostarczonych strażom do pożaru, Ministerstwo Spraw Wewn. nadmienia, iż odszkodowanie to może być wypłacane w razie powzięcia uchwał organów radnych gminych, przewidujących wypłatę takich odszkodowań z budżetu gminy.

Humor sowiecki

Skradziono 3000 łyżek.

W sowieckiej jadłodajni robotniczej giną codziennie łyżki. Kierownik zakładu jest zrozpaczony, gdyż lęka się odpowiedzialności za niedozór nad mieniem robotniczej kooperatywy. A łyżki widelce i noże giną codziennie w zastraszający sposób Wyda 500 łyżek przed obiadem — odbiera 400 po obiedzie. Wyda ich 700 — otrzymuje przy rachunku naczynia tylko 550. Rozwiesza więc na ścianach lokalu płomienne wezwanie do towarzyszy robotników, ażeby nie niszczyli dobra wspólnego, ażeby nie kradli, ażeby wreszcie i jego samego nie wtrącali w nieszczęście.

Wszystko to jednak pozostało bez rezultatu. Wreszcie wpada na genjalny pomysł: ogłasza, że naczynia do obiadu wydaje się za złożeniem kaucji w kwocie jednego rubla. Kaucję tę zwraca się konsumentowi po zjedzeniu obiadu przy kasie, pod warunkiem równoczesnego oddania naczynia, a przedewszystkiem łyżek.

W pierwszym dniu wszystko zgadza się co do joty. Wydano towarzyszom 700 łyżek i ta sama ilość zostaje zwrócona przy kasie Zarządzający promienieje z radości. Na drugi dzień sprawa poszła jeszcze lepiej: wydano 650 a otrzymano 850 z powrotem! Trzeci dzień staje się dopiero sądnym dniem dla kasjerki i zarządzającego. Zarzucano ich setkami łyżek. Wreszcie zabrakło kasjerce rubli w kasie na zwrot kaucji. A przed kasą ustawił się długi ogon towarzyszy, którzy zaczynają niecierpliwić się huczeć i kląć kasjerkę i zarządzającego: „oszuści, łobuzy — zwróćcie nam kaucje pobrane od nas przed obiadem za łyżki". Hałasy zgromadziły tłum ludzi a to znowuż ściągnęło policję.

I wtedy dopiero nastąpiło wyjaśnienie. Okazało się, że towarzysze dowiedziawszy się, że zarząd jadłodajni bierze za łyżkę kaucję, którą zwraca przy wyjściu, rzucili się gromadnie do konsumu z łyżkami i, płacąc po 60 kopiejek wykupili cały zapas. Następnie wchodzili do jadłodajni, zamawiali jedzenie i z kieszeni wyciągali własne przybory, po obiedzie oddawali je jako otrzymane za kaucją i inkasowali po rublu za sztukę.

W ciągu 3 dni sprzedali w ten sposób pomysłowi ideowcy aż 3000 łyżek własnej zresztą kooperatywie.

Czy jesteś już członkiem L. M. i K.

pełna surowości, — choć na ustach zdawał się widzieć dobry uśmiech. Zwróciwszy się tedy do Jaroszowych, prawił odmienniejszą nieco mową, aniżeli oni używali między sobą, ale rozumieli słowa jego doskonale.

Płyniemy powiada — aż hen, od Krakusowego grodziszcza już spory kawał czasu. Po drodze przystajemy u dobrych ludzi, aby wytchnąć, bo droga nasza daleka jeszcze. Powiedzie ona nas aż do pogan6w — mieszkających daleko, na północy, już blisko morza. Nazywają ich Prusakami. Płyniemy do nich, aby zanieść im światło Chrystusowe, aby stali się braćmi naszymi...

Potem jeszcze przez chwilę prawił im o miłowaniu się pospołu, o życiu cnotliwem na ziemi i szczęśliwości w niebiesiech — a słowa jego pełne słodkości padały w dusze Jaroszowych synów, jak krople rosy w tym ranku rozsłonecznionym na kwiaty polne i ożywiały je.

A kiedy wyznał im, że się nazywa Adalbertus, co po naszemu: Wojciech się wykłada i że jest biskupem, przybyłym z tymi oto braćmi aż z dalekiej Pragi, wówczas rzucili się mu do obejmowania nóg jego i drugich ojców, pełni szczęśliwości, że tak znaczny gość ich nawiedził.

Biskup Wojciech, cisnących się do nich obejmował po ojcowsku za głowy, znacząc na nich krzyż, poczem tak rzekł:

— Dziś, synaczkowie moi — siódmy dzień tygodnia, dzień Służby Bożej — niedziela. Mamy ze sobą sprzęty do Świętej Ofiary, wybierzmy tylko godne miejsce, gdzie ofiarę tę Bogu złożymy.

Na te słowa synowie Jarosza skwapliwie zaczęli zapraszać do siebie, każdy z osobna, by na jego majdaniku odbyła się Służba Boża. Na to rzekł biskup:

— Najdziemy miejsce dla wszystkich widne — a miłe Bogu...

Wybrali tedy małą polanę leśną na rzut topora od rzeki oddaloną, i na niej to, pośród grających promieni słonecznych, poczęto ustawiać ołtarz.

Dwuch Jaroszyńskich pomagało ojcom, w pracy a trzeci skoczył do sadyb po kobiety i dzieci. Nim kobiety zdołały ogarnąć się jako tako i wyjść na podwórza, wołał już je świegotliwy głos dzwonka przed ołtarz, na ktorym zdaleka widniał krzyż z rozpiętym na nim Chrystusem.

I tak pośród niedzielnego poranka, w woni ziół leśnych i powodzi słońca, u stóp wzgórza Jaroszowych synów, nad brzegiem Wisły, biskup Wojciech — począł składać świętą i bezkrwawą ofiarę Stwórcy.

Na klęczkach przywarci prawie do ziemi, w nabożnem skupieniu i kajaniu się za winy, trwali Jaroszyńscy z żonami i dziećmi do końca mszy świętej. Nie śmieli podnieść nawet oczu ku rozpiętemu Chrystusowi, bo zdawało im się, że pośród nich w Swej Wielkiej Miłości zszedł z ołtarza Chrystus, by ukoić te żarliwe a zbolałe dusze ludzkie, że idzie od jednego do drugiego i z przedziwną pieszczota dotyka ręką pochylonych ich barków.

Podnieśli dopiero wtedy głowy, kiedy biskup błogosławiąc ich, rzekł słowa Chrystusowe:

Synaczkowie mili — miłujcie się pospołu.

Na miejscu, gdzie św. Wojciech odprawiał mszę świętą wzniesiono później kościółek drewniany. A kiedy rzeka urwawszy kawał brzegu, kościół uniosła, postawiono kościół drugi, ale już wyżej, na wzgórzu, na którem kiedyś tam, — z dziada—pradziada, mieszkali Jaroszowi synkowie. Wzgórez to od nich nazwano: Górą Jaroszyńską.

Taką o to legendę opowiadają o postoju św. Wojciecha nad brzegiem Wisły, obok dzisiejszej Góry Puławskiej, a który istotnie do pogańskich Prusaków płynął Wisłą.

Kronika

MAJ
(ma dni 31)

Gdy Święty Grzegorz dzionek da pogodny — będzie roczek w owoc płodny

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

14 niedziela — 4 po W. N. — Bonifacego.
15 poniedziałek — Zofji m.
16 wtorek — Jana Nepomucena.
17 środa Paschalisa.
18 czwartek — Feliksa, Eryka.
19 piątek — Celestyna pap.
20 sobota — Bernarda S.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
14	3 g. 43 m.	19 g. 22 m	0 g. 12 m.	7 g. 29 m
15	3 „ 42 „	19 „ 23 „	0 „ 40 „	8 „ 59 „
16	3 „ 40 „	19 „ 25 „	0 „ 59 „	10 „ 25 „
17	3 „ 39 „	19 „ 26 „	1 „ 14 „	11 „ 47 „
18	3 „ 37 „	19 „ 28 „	1 „ 24 „	13 „ 4 „
19	3 „ 36 „	19 „ 29 „	1 „ 34 „	14 „ 19 „
20	3 „ 35 „	19 „ 31 „	1 „ 45 „	15 „ 32 „

Ostatnia Kwadra dnia 16 o godz. 13 m. 50.

* * *

Pamiętaj, że w maju trzeba...

... Koniom po skończonych robotach odpoczynku dozwolić.

... źrebiętom rocznym dotąd sianem żywionym, dodawać pół, a przynajmiej ćwierć racji zwyczajnej owsa ugniecionego, — w zęby mu często od samego urodzenia zaglądać, nogi podnosić, po pysku klepać i całować, to gdy podrosną będą spokojne i łaskawe, w zęby sobie przy sprzedarzy pozwolą zaglądać i kuć łatwo się dozwolą.

... Kaczętom dawać gotowane kartofle, chleb i owies.

Do Wszystkich Byłych Wychowanków i Wychowanek Szkół Gospodarstwa wiejskiego, zamieszkałych na terenie pow. radomskiego.

Od dnia 14 maja b. r. Liga Morska i Kolonjalna organizuje wycieczkę do Gdyni w celu zwiedzenia samej Gdyni, portu gdyńskiego i zapoznania się z naszem ukochanem morzem.

Zarząd Związku Byłych Wychowanków Szkół Rolniczych, którzy zamieszkują na terenie pow. radomskiego, wzywa wszystkich jako tych, którzy zdają sobie sprawę, jaką wartość przedstawia morze dla naszego kraju, do wzięcia udziału w wycieczce.

Wobec tego każda i każdy z byłych wychowanków winni zainteresować się tą wycieczką i brać czynny udział w akcji organizacyjnej tej wycieczki. Starać się, ażeby z jego okolicy była jaknajwiększa liczba uczestników tej wycieczki.

Doceniając tak ważny moment spotkania się z morzem, które dla niejednego jest snem tylko, niech nie żałuje nikt te parę groszy, które będą małym wydatkiem w czasie wycieczki, lecz za to pozostanie mu w pamięci ta chwila, że wreszcie po tych snach o morzu, którym nie wierzył, został wykołysany w czasie przejażdżki po swojem morzu. Tak, można nazwać, że morze jest moje. Jest dalszym ciągiem naszego życia gospodarczego, bez którego nie zdolni byśmy byli do życia dalszego.

Wy, wychowankowie — jako ci pionierzy w pracy organizacyjno-społecznej w swem otoczeniu — uświadamiajcie swych bliskich i znajomych o znaczeniu morza dla naszego kraju i dla każdego Polaka, bo tylko posiadanie morza decyduje o istnieniu danego kraju. Dbajcie o to, żeby każdy wasz bliski i znajomy zdawał sobie sprawę, jaką wartość przedstawia dla niego morze

Siejcie to hasło: Komu leży na sercu dobro całego Państwa Polskiego, niech pozna Polskie morze. A gdy pozna polskie morze powie swoim wnukom i prawnukom: idźcie i oglądajcie wybrzeża i fale Bałtyku, a gdy zajdzie potrzeba nieście życie w ofierze.

Jeżeli będziecie mieli chętnych do wzięcia udziału w tej wycieczce, to zgłoszenia ich kierujcie do urzędów gminnych, lub do Kół Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Którzy może jeszcze nie widzieli morza, winni bezwarunkowo jechać i zobaczyć je, celem pogłębienia swojej wiedzy.

Zarząd.

Wacyn, dnia 2 maja 1933 r.

Lasy Państwowe nie dają darmowych przydziałów drewna.

Pomimo ustawowego zakazu darmowego wyzbywania się dobra państwowego, w latach ubiegłych istniały w budżecie lasów państwowych pewne kredyty na darmowy przydział drewna dla instytucyj społecznych.

W roku bieżącym na skutek ogólnej sytuacji i daleko posuniętych oszczędności w lasach państwowych tego rodzaju kredyty nie są przewidywane.

W związku z tem ministerstwo rolnictwa i reform rolnych komunikuje, że żadne podania w tej sprawie nie będą mogły być uwzględnione.

Z RADOMSKIEGO

W Firleju pod Radomiem donoszę, że niedawno założone zostało za staraniem Wł. Blinstruba Związek Młodzieży Zjednoczonej Województwa Kieleckiego. Organizacją kieruje sprawnie Wł. Brozowski. Pod przewodnictwem Zarządu—odbywają się dosyć często przedstawienia amatorskie, które zawsze znakomicie udają się w pięknie udekorowanej sali szkolnej przez pp. nauczycielki — miejscowej szkoły. Z aktorów szczególnie wywiązuje się Jan Krawczyk. Ostatnio w dniu 30.IV 1933 r. zespół odegrał sztuczkę: „Surdut i siermięga". Sztuczka wypadła b. imponująco. To też publiczności z okolicznych stron przybyło jak na Firlej dosyć dużo.

Uczestnik.

Ze Wsoli, gm. Wielogóra piszą do nas, że w dniu 3 Maja od samego rana widać było wszędzie nastrój uroczysty, niektóre domy udekorowane chorągwiami. O godz. 6 rano przed remizą strażacką we Wsoli zgromadziła się w całym komplecie Ochotnicza straż pożarna i stąd na wyznaczonych furmankach część strażaków wraz z naczelnikiem St. Majem i komendantem Janem Lutkiem odjechali do Radomia.

Reszta pozostała na pogotowiu. Związek strzelecki na czele z komendantem ob. Hufkaglem po odśpiewaniu kilku pieśni w miejscowej świetlicy i odczytaniu rozkazu o Konstytucji 3 Maja podążył na nabożeństwo do miejscowego kościoła.

Dodać należy, że licznie zgromadziła się na nabożeństwo młodzież szkolna z kilku szkół, a po wyjściu z kościoła—dziatwa szkolna na czele ze swoimi wychowawcami i społeczeństwem kroczyła naprzód z barwnemi chorągiewkami do domu ludowego, gdzie odbyła się akademja ku uczczeniu Wielkiego święta narodowego. Na całość akademji złożyły się liczne deklamacje, wygłoszone przez dziatwę szkolną pod kierunkiem p. Grabowskiego, przeplatane śpiewem patrjotycznych i narodowych pieśni pod bat. p. Karlińskiej, miejscowej nauczycielki, następnie bardzo pięknie i dosyć długo przemawiała do licznie zgromadzonej ludności i dzieci szkolnych p. Kwaśniewska. Uroczystość zakończona licznemi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczyposp. Pana Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego oraz odśpiewaniu Roty Konopnickiej. *S. P.*

W Parznicach, gm. Gębarzów powstał nowy Oddział Związku Strzeleckiego. Na zebranie organizacyjne, zwołane z inicjatywy p. Karwata W., kierownika szkoły i p. Gębskiego J. w dniu 24 kwietnia b. r., przybyli: kmdt. pow. Z. S., ob. Milbrandt oraz zastępca kmdta, ob. Weiss. Po referatach i wyjaśnieniach, wyżej wymienionych obywateli, w szeregi strzeleckie wstąpiło 35 chłopców (wszyscy obecni). Tymczasowym kierownikiem został p. Karwat W., który objął i referat nauki obywatelstwa. Dowódcą Oddziału został p. Gębski Stan.

Młodzieży — nowym strzelcom życzyć należy wytrwania w szeregach dla dobra kraju i własnego

Z gminy Radzanów. W dniu 7 i 8 kwietnia został przeprowadzony przez instruktora St. Flisowskiego kurs przysposobienia Rolniczego w Zacharzowie i w Błesznie.

Z przykrością należy stwierdzić słabe oznaki życia organizacyjnego w Kole Młodzieży w Zacharzowie. Przedewszystkiem zachodzi pytanie, kto jest opiekunem tego Koła? I drugie — kto prowadzi to Koło? Byłem, i ujrzałem o zgrozo! zbłąkane owieczki bez pasterza, a wszakże miałby kto poprowadzić pracę w Kole Młodzieży, a chęci u młodzieży są duże. Na zebraniu młodzież zostawiona była samopas. A co byłoby, gdyby na to zebranie przybyła jednostka szkodliwa dla społeczeństwa? Czy nie powinno tu czuwać oko miejscowego nauczyciela?...

Dojść do porozumienia z młodzieżą można z łatwością, dowodem czego jest, że z zebranych 16-tu osób pyzystąpiło 8 członków do konkursu warzywnego.

Jak dzień do nocy nie jest podobny, tak i praca zorganizowana w Kole Mł. w Błesznie nie jest podobna do pracy w Kole Mł. w Zacharzewie. Ucieknę się do liczb. — Na zebranie Koła Młodzieży przybyli też i miejscowi gospodarze tak, że razem było obecnych 103 osoby.

Sala szkolna była wypełniona po brzegi.

Kurs okopowy rozpoczął się o godz 19-tej, a został zakończony o godz. 21-ej m. 30, nastrój był bardzo miły, dyskusja ożywiona.

Do konkursu okopowego przystąpiło 16-tu członków. Przy tej sposobności wyłoniła się nowa sekcja przy Kole Młodzieży w Błesznie — „Koło Młodych Gospodyń", która skupia 10 koleżanek.

Należy podkreślić zapał do pracy, jaki cechuje młodzież tamtejszą. Doprawdy trudno się z nią rozstać. — A jak ładnie odbywają się tam zebrania? Porządek wzorowy Na zebraniu jest obecny Zarząd Koła i opiekun, miejscowy nauczyciel p. Kielich, Przewodniczy prezes Koła, protokułuje sekretarz. Prawdziwa tam jest kuźnia ducha obywatelsko-państwowego.

Młodzież może być dumną, że posiada tak dobrego organizatora, który tak umiał dobrze sobie zjednać młodzież i starsze społeczeństwo.

Kurs w Błesznie zakończył się odśpiewaniem kilku pieśni przez chór miejscowego Koła, pod kierunkiem miejscowego nauczyciela.

Mam wrażenie, że jeżeli praca w Kole nadal będzie tak prowadzona jak obecnie, to Koło to może być wzorem dla innych kół w powiecie.

Z KOZIENICKIEGO

W sporze o ziemię wieśniak zamordował sąsiada

Onegdaj we wsi Wólka Tarnowska, pow kozienickiego, pomiędzy Stanisławem Boguckim mieszkańcem tejże wsi, a Franciszkiem Sobotą, mieszkańcem sąsiedniej wsi Grzybów, wynikła sprzeczka o drogę polną, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę.

W czasie bójki przybył na pomoc Boguckiemu jego szwagier Stanisław Cichocki, który uderzył kołkiem w głowę Sobotę tak silnie, że ten w kilka minut później zmarł.

Cichockiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Zabił, uderzając kamieniem w skroń

Onegdaj przechodnie ulicy Kochanowskiego w Zwoleniu, pow. kozienickiego, byli świadkami niezwykle tragicznego wypadku. Pomiędzy Janem Dozdurem i Aleksym Domagałą wynikła bójka na kamienie, w czasie której awanturnicy wzajemnie obrzucali się kamieniami ze znacznej odległości, przyczem Dozdurowi przybiegli na pomoc jego koledzy.

W czasie bójki wyszedł na ulicę Władysław Kowalski, lat 23, który przypadkowo uderzony został kamieniem w lewą skroń, wskutek czego zatoczył się i upadł nieprzytomy na ziemię i po upływie kilku minut zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Awanturników aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych Dotychczas nie zdołano ustalić, kto jest zabójcą Kowalskiego.

Z IŁŻECKIEGO

Obchód 3-go maja w parafji Czerwona, gm. Łaziska

Przepiękna pogoda wpłynęła na to, iż szkoły biorące udział w obchodzie 3-go maja, a mianowicie: Antoniów, Bąkowa, Ciecierówka i Marjanów przybyły licznie. Obchód rozpoczęto Mszą Św. Kazanie na temat „Dlaczego czcimy dzień 3-go maja" podniośle i przystępnie, wzbudzając we wszystkich sercach entuzjazm, wygłosił Ks. Karol Słapczyński.

Po mszy i kazaniu wszystkie szkoły udały się do szkoły w Antoniowie, gdzie odbył się poranek na cześć 3-go maja.

Na program złożyły się:

a) Utwór inscenizowany „Trzeci Maj"—M. Reuttówny.

b) Inscenizacja do wiersza p. t. Przysięgał blady król.

c) Deklamacje i śpiewy.

d) Żywy obraz „Powrót wychodźców inscenizacja wyjąt' u z „Pana Balcera z Brazylji"— M. Konopnickiej.

Poranek zakończono odśpiewaniem „Brygady" i hymnu narodowego „Jeszcze Polska niezginęła". W organizowaniu i wykonaniu poranku dużo, co należy podnieść, pracy włożyła p. nauczycielka szkoły w Antoniowie.

Z KONECKIEGO

Kłusownicy z zemsty pobili gajowych. Na drodze pomiędzy Bodzentynem, a św. Katarzyną, pow. koneckiego bracia Jan i Antoni Sikory z Podgórza, gm. Bodzentyn pałając nienawiścią do Zygmunta Glijera, Jana Susło i Ludwika Brożyny, gajowych lasów państwowych, napadli na nich i pobili do nieprzytomności gajowego Susło i Glijera, których w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Braci Sikorów aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Z SANDOMIERSKIEO

3 Maj w Klimontowie pow. sandomierski

Minęło sto czterdzieści dwa lata, jak na ulicach Warszawy tysiączne tłumy gorącemi okrzykami witały uchwalenie Konstytucji 3 maja. A dziś? — mimo, że oddalamy się od tej chwili, że dzieli nas długa i smutna przyszłość, jednak zawsze z jednakowym entuzjazmem obchodzi nasz naród to wielkie święto pierwszej naprawy ustaw w Polsce.

Rocznicę tą również uroczyście uczcił **Klimontów**. W przeddzień t.j. 2.V. po ulicach przeciągnął capstrzyk. Godzina 20. Przed szkołą powszechną, gdzie dumnie zwiesza się orzeł biały, rzęsiście iluminowany, ustawiają się organizację. Za chwilę z pochodniami i wiejską orkiestrą na czele, wyrusza pochód na miasto udekorowane flagami i tysiącami świateł, towarzyszą mu tłumy publiczności. Wygląda to imponująco. Orkiestra gra „Pierwszą Brygadę", zwartym szeregiem i dziarską miną suną czwórkami szeregi naszej młodzieży. Po okrążeniu całego miasta, pochód wraca pod szkołę, capstrzyk kończy się odegraniem hymnu narodowego

W dzień święta trzecio-majowego na ulicach już od rana ruch. Piękna pogoda sprzyja. Przed szkołą zbierają się tłumy ludzi. Godzina 10. Ustawia się pochód i rusza za orkiestrą na uroczyste nabożeństwo. Po wysłuchaniu nabożeństwa przed krzyżem poległych, ustawia się kilku tysięczna rzesza obywateli organizacji i instytucji i wyrusza na miasto. Po okrążeniu rynku, pochód udaje się przed Dom ludowy, którego obszerne, ściany nie mogą pomieścić kilku tysięcznych uczestników. W Domu Ludowym rozpoczyna się Akademja. Przemówienie z ramienia L. P. O. K. wygłosiła p. St. Zadorożna naucz. szkoły powsz., a następnie chór szkoły odśpiewał kilka okolicznościowych piosenek i wygłoszono kilka podniosłych deklamacyj. A w zakończeniu programu wystąpiła miejscowa szkoła Zawodowa. Po akademji, przed szkołą powszechną odbyła się defilada, przed miejscowemi władzami i portretem P. Prezydenta, Marszałka. Defiladę prowadził Zw. Strzelecki, a zamykał ją oddział Harcerzy i Zuchów, którzy dziarską postawą i jednolitem umundurowaniem wywołali wśród zebranej publiczności burzę oklasków. Natomiast nie wzięła udział w defiladzie Ochotnicza Straż Pożarna.

Na zakończenie uroczystości o godz. 20. staraniem Drużyny Harcerskiej został wystawiony obrazek „Ku jasnem zo rzom" przeplatany pieśniami harcerskiemi oraz inscenizowany został wiersz Tetmajera „Anioł Pański" W końcu pragnę podkreślić, że dziś, kiedy już w wolnej Polsce obchodzimy rocznicę 3 maja, nie możemy zapomnąć, **że prywata i nikczemność partyjnictwa politycznego** były przyczyną upadku Polski. Niech, więc ta wielka uroczystość złączy nas, niech prowadzi nas do wspólnej i szczerej służby Ojczyzny bo tylko zgoda i dbałość o **Wspólne dobro Państwa** — uczynią nas silnymi. Jeśli, w rocznicę Konstytucji 3 maja to uprzytomnimy i **przyrzekniemy** sobie, cośmy przez niezgodę przecierpieli i przyrzekniemy sobie całe życie prowadzić walkę o piękną i jasną przyszłość Ojczyzny, to wtedy najlepiej uczcimy pamiętne święto Konstytucji 3-go maja.

„Arcy Sokół"

Z KIELECKIEGO

W lesie pod Daleszycami. Zygmunt Raumiago, lat 25, zam. w Daleszycach, pow. kieleckiego, zasztyletował swą 20-letnią żonę Weronikę, poczem z zakrwawionym bagnetem zgłosił się na miejscowym posterunku P. P. oddał bagnet i oświadczył, że zamordował swą żonę.

Raumiagowa otrzymała kilka potężnych ciosów bagnetem w lewą pierś, wskutek czego natychmiast zmarła.

Przyczyną krwawej zbrodni, według oświadczenia Raumiagi były nieporozumienia małżeńskie. Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu w Kielcach.

We wsi Jedle, gm. Lipuszno, pow. kieleckiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zagrodzie Podgórskiego Józefa, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania zniszczył ogółem 5 domów mieszkalnych, 7 stodół, 6 obór, oraz inwentarz żywy i martwy.

Straty wynoszą 25.000 złotych.

Przysposobienie rolnicze we Włodowicach. Okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych kładzie ostatnio wielki nacisk na pogadankę rolnictwa wśród organizacji młodzieży, oddziałów związku strzeleckiego i t. p. W tych dniach w oddziele Z. S. w Włodowicach odbyło się zebranie, poświęcone wyłącznie przysposobieniu rolniczemu. Referat o zadaniach i celach przysposobienia rolniczego wygłosił instruktor O. T. O. i K. R. p. W. Wereszczaka. Do zespołu przysposobienia rolniczego zapisało się 15 członków Z. S. z których utworzono 2 oddzielne komplety.

Groźny pożar w woj. kieleckiem

Spłonęło 3 domy mieszkalne — straty wynoszą 60.000 zł.

Z Zopołowa piszą nam: Onegdaj przy ulicy Wąskiej w domu piętrowym Kandla Icka wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył ogółem 3 domy piętrowe, 3 komórki i 1 dach nad domem.

Straty wynoszą około 60.000 zł. — Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Święto 3-go Maja w Opocznie

Wraz z całą Rzeczypospolitą Polską i nasze ciche miasto powiatowe uroczyście obchodziło wiekopomną rocznicę uchwalenia 3-cio Majowej Konstytucji.

I słusznem jest, że w Polsce Dzisiejszej, która odważnie patrzy w oczy przyszłości, głos Trzeciego Maja brzmi radością. Z rocznicy tej bowiem czerpiemy moc i świadomość, że to, co w marzeniu uważane było za warunek potęgi państwowej, stało się rzeczywistością.

Trzeci Maj pozostał na zawsze symbolem odrodzenia się Narodu, a — podawany z pokolenia w pokolenie — sprawił w latach niewoli, iż nie zwątpiliśmy we własne siły odrodzeniowe.

Przyszłość naszej Odrodzonej, Wolnej Ojczyzny należy dziś do młodych. Najmłodsze pokolenie jest dzisiaj całą naszą nadzieją, w niem leży przyszła mocarstwowa potęga Polski, jej niezawisłość i znaczenie pośród innych mocarstw. I dlatego dzień 3-go Maja zdawien dawna poświęciliśmy już młodzieży i oświacie. W dniu tym młodzież szkolna defiluje w ordynku przed władzami, w dniu tym Polska Macierz Szkolna przeprowadza publiczne zbiórki oraz różne imprezy dochodowe, by uzyskane w ten sposób fundusze obrócić następnie na cel oświatowy w najszerszem tego słowa znaczeniu.

W Opocznie uroczystość obchodu Konstytucji z roku 1791 rozpoczęła się hejnałem, odegranym o godzinie 7 rano z wieży strażackiej, zainicjował on uroczysty i świąteczny nastrój, jaki dawał się zauważyć już od najwcześniejszych godzin porannych. Równocześnie trjumfujące słońce zalało swemi ożywczemi promieniami ulice miasta, które w chwilę później wypełniły się tysiącznemi tłumami.

O godz. 9 rano nastąpiła zbiórka wszystkich organizacyj w rynku przed pomnikiem Naczelnika Kościuszki, poczem na cmentarzu kościoła parafjalnego odbyło się nabożeństwo polowe, odprawione przez ks. wikarjusza J Zwolskiego. Podniosłe kazanie o Święcie Narodowem i Święcie Królowej Korony Polkiej wygłosił ks. S Żak.

Następnie przed gmachem Sejmiku przyjęli defiladę organizacyj, biorących udział w uroczystości, przedstawiciele Władz z p. Starostą powiatowym A. Krauzem na czele. W karnym ordynku defilowali, prowadzeni przez ppor. rez. p. Dębickiego, oddziały następujących organizacyj: Strzelca, Straży Poż., Sokoła, Młodzieży Kat., Młodzieży Wiejskiej, Młodzieży szkolnej ze szkół: Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagieły.

W godzinach wieczorowych w sali miejskiego Kino-teatru odbyła się akademja, połączona z wyświetleniem filmu produkcji polskiej p. t.: „Pałac na kółkach". Na program akademji złożyły się: produkcje wokalna chóru mieszanego pod batutą p. St. Zaremby, przemówienie okolicznościowe p. inż. Wacława Łukaszewicza, oraz szereg deklamacyj.

W ramach uroczystości 3-cio Majowych odbyło się w osadzie Drzewica uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy i strzelnicy Koła Związku Rezerwistów w Drzewicy, wzniesionej z inicjatywy i staraniem tegoż Związku. Uroczystość ta wypadła nad wyraz podniośle. Wzięły w niej udział miejscowe oddziały Zw. Rezerwistów w ilości 180 ludzi, oddział Strzelca z Domaszna i Radzic, miejscowa młodzież szkolna i tłumy społeczeństwa miejscowego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w tamtejszym kościele przez ks. kanonika Klimeckiego; po mszy św. wszystkie organizacje oraz tłumy publiczności zajęły miejsce około wzniesionej w Rynku trybuny, gdzie oczekiwały na przyjazd przedstawicieli Władz Powiatowych i zaproszonych gości. O godzinie 11 i pół przybył od strony Opoczna p. Starosta Powiatowy A. Krauze, oraz prezes Zarządu Pow. Zw. Rezerw. kom. Sapetto J., delegat Zarz. Okr. Zw. Rezerw. z Łodzi prof. Filip Jan, Sędzia Grodzki z Opoczna Zb. Dyljon, kom. Pow. P. P. Eljaszewicz i inni.

Z trybuny przemówił teraz do zebranych w nad wyraz gorących słowach prof. Filip, nawołując do wytężonej pracy dla Państwa i wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta i P. Marszałka Piłsudskiego. Następnym mówcą był p. kom. Sapetto, który w treściwem i pełnem zapału przemówieniu zwrócił się do rezerwistów, podkreślając specjalnie ich wartości obywatelskie — jako żołnierzy, w czasie pokoju uprawiających swój zagon czy warstat pracy, ale — na wypadek zakusów wroga na całość naszych granic gotowych każdej chwili oddać swe życie za ojczyznę.

Po przemówieniach zebrani udali się do Świetlicy Związku Rezerwistów. Tu aktu poświęcenia tejże świetlicy dokonał oraz wygłosił przemówienie ks. kan. Klimecki, który podkreślił znaczenie świetlicy jako czynnika wychowawczego i ogniska, skupiającego życie intelektualne danej organizacji, wyrażając organizatorom słowa uznania, że tak piękne dzieło rozpoczęli z Bogiem.

Uczestnicy uroczystości udali się następnie na strzelnicę, gdzie odbyła się defilada Rezerwistów i Strzelca, przyjęta przez P. Starostę w otoczeniu przedstawicieli Władz i Organizacyj Społecznych.

Po defiladzie przemówił w krótkich żołnierskich słowach do szeregów rezerwistów komendant powiatowy Zw. Rez. p. J. Polubiec, uzasadniając znaczenie wyszkolenia strzeleckiego. Przedstawiciele Władz udali się następnie na strzelnicę, gdzie — z p. Starostą na czele — oddali strzały honorowe.

Z kolei odbyły się normalne zawody strzeleckie, któremi kierował kom. pow. P. W. i W. F. p. por. Fr. Korzec.

Uroczystość pozostawiła na uczestnikach jaknajdodatniejsze wrażenie.

Trzeba tu podkreślić, że Koło Rezerwistów Drzewicy jest najmłodszem w powiecie, a pomimo to świeci przykładem innym, jak trzeba budzić ducha, jak zaprawiać w gotowości bojowej i jak wychowywać.

Oby rzeczywiście znalazło ono wielu naśladowców.

Z zebrania wójtów i pisarzy gminnych

W sobotę dn. 29 kwietnia r. b. odbyło się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Opocznie kwartalne zebranie wójtów i sekretarzy gminnych z powiatu opoczyńskiego. Przewodniczył obradom, które trwały od godz. 12 do 21 p. Starosta Krauze.

Omówiono wyczerpująco wiele spraw natury finansowej i gospodarczej, jak również system rozrachunków z Urzędem Skarbowym, w dyskusji stwierdzono pewne usterki przy ściąganiu podatków przez egzekutorów Urzędu Skarb.; obecny jednak na posiedzeniu naczelnik Urzędu Skarbowego, p Stępień wyjaśnił, że były to tylko sporadyczne wypadki, że podatki są ściągane równomiernie, oraz że podatki komunalne traktowane są przy egzekucji na równi z podatkami państwowemi.

W związku z planem prac Sejmiku Opoczyńskiego na najbliższą przyszłość w dziedzinie drogowej, Gminy podały do wiadomości, że prace przy budowie dróg są już prowadzone w intensywnem tempie, a — omawiając plan pracy na sezon

bieżący gminy wyraziły skwapliwie gotowość wybudowania przez każdą z nich najmniej około 3 klm. dróg bitych.

Z kolei omówiona została sprawa stanu sanitarnego wsi, przyczem p. Starosta położył największy nacisk na zły stan studzien, wskutek czego nad studniami będzie roztoczona ścisła kontrola Lekarza Powiatowego. Studnie, nie odpowiadające wymogom sanitarnym, będą zamknięte. To samo dotyczy stanu oraz budowy ustępów i dołów kloacznych

W dalszym ciągu Przewodniczący Wydziału Powiatowego zaznajomił zebranych z dobrodziejstwami Urzędu Rozjemczego, który obecnie przewiduje daleko idące ulgi dla rolników przy spłatach wierzytelności prywatnych, wynikłych z kupna ziemi, działów rodzinnych, pożyczek i kupna towarów na kredyt.

Wreszcie p. Starosta objaśnił cele i zadania powstałego niedawno w Opocznie i w Drzewicy „Spółdzielczego Towarzystwa Kominiarskiego“, mającego — jak wiadomo — stać na straży bezpieczeństwa ogniowego.

Od Redakcji. Szczegółowo o powstaniu tej Spółdzielni Kominiarskiej pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wsi“.

Z Kraju i ze Świata

Zamach na tor kolejowy

Z Wilna donoszą, że służba kolejowa udaremniła zamach na tor na 358 kilometrze szlaku Iwacewicze — Kosów. W czasie obchodu zauważono na lewym torze wbite haki w złącza szyn oraz kamień wagi 10 kilogramów, ułożony na szynach. Zamach udaremniono na kilka minut przed nadejściem pociągu osobowego.

Majowe transmisje z Jasnej Góry

Podczas miesiąca maja, mają się odbyć pięciokrotnie transmisje radjowe nabożeństw majowych ze specjalnemi hejnałami jasnogórskiemi, podczas których jest odsłaniany Cudowny Obraz. Transmisje odbędą się w dniach 6, 13, 20 i 27 maja od g. od 18 do 19.

Posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego

Jak się dowiadujemy pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego, odbędzie się w sobotę dnia 6 maja o godz 12-ej w lokalu Banku Rolnego. Zebraniu przewodniczyć będzie wice-prezes Państwowego Banku Rolnego Kazimierz Stamirowski.

Wielkie manewry sowieckie we wschodniej Syberji

Z końcem maja we wschodniej Syberji odbędą się wielkie manewry armji czerwonej. W manewrach tych wezmą udział również rezerwiści, których mobilizacja została ogłoszona.

Zamordowanie Prezydenta Peru

Dwóch spiskowców zabitych trzeci ujęty

Prezydent Peru Sanchez Cerro został zamordowany w chwili, gdy opuszczał plac wystawy, na którym odbywał się przegląd oddziałów wychowania fizycznego. Rana, którą otrzymał prezydent była bardzo ciężka, a przedewszystkiem spowodowała wielki upływ krwi. Pomimo natychmiastowej operacji, prezydent zmarł.

Zamach dokonało trzech spiskowców, którzy wskoczyli na stopnie powozu prezydenta i wszyscy trzej prawie jednocześnie do niego wystrzelili. Dwóch zamachowców, którzy usiłowali zbiec, zastrzeliła policja, trzeciego ujęto. W zamieszaniu, jakie powstało, zostało zabitych również dwóch żołnierzy z świty prezydenta, a pięciu jest rannych.

Prezydent Sanchez Cerro powrócił z wygnania dopiero w roku 1931. W marcu roku zeszłego dokonano już na niego zamachu, podczas którego był ranny.

Niezwłocznie po smierci prezydenta Cerro odbyło się zebranie rady ministrów. Władzę prezydenta będzie sprawował zastępca prezydenta minister wojny, gen. Benevides. W Limie ogłoszono stan oblężenia.

Zawrotny deficyt Stanów Zjednoczonych

Prasa amerykańska podaje, że deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych wyniósł w 1931 roku 2 miljardy 470 miljonów. Niedobór za rok 1933 ma wynieść 1 miljard 200 miljonów, a za rok 1934 jeden miljard. Wskutek tego na koniec roku budżetowego 1934 powstanie zawrotny deficyt, wynoszący 5 miljardów dolarów. Kiedy ten deficyt będzie pokryty niewiadomo.

Z Chin pieszo na otwarcie Roku Świętego

W uroczystościach otwarcia Roku Świętego w bazylice św. Piotra wziął między innymi udział katolik chiński Józek Ludwik Wei, pieszo przybyły z Chin do Rzymu dla złożenia hołdu Papieżowi i zwiedzenia Miasta Wiecznego. W podróż wyruszył on z Penang w dniu 16 stycznia 1931 roku

Przed wielką ofensywą japońską

Ostatnie depesze z Pekinu donoszą, iż Japończycy przygotowują się do nowej wielkiej ofensywy w północnych Chinach. Japończycy zamierzają zgnieść ostatecznie drugą dywizję wojsk chińskich, skoncentrowaną wzdłuż Wielkiego Muru, która to dywizja od wielu dni niepokoi pozycje japońskie

Huragan w Ameryce

Nad stanami Missisipi, Arkansas i Florydą szalał w sobotę rano straszny huragan, który poczynił ogromne spustoszenia. Zginęło około 200 osób, a tysiące pozostało bez mienia i dachu.

Unieważnia się zagubiony kwit K. K. O. № 4134/4453 na zł. 20 wydany na imię Pietrzaka Jana i Józefę IX. 1931 r. z Potworowa.

Fale rzeki porwały 200 robotników

Z Bombaju stolicy Indji donoszą, że fale gwałtownie wezbranej rzeki Moj w indyjskiej prowincji Gondal porwały w piątek 200 robotników, zajętych przy budowie mostu.

Wszyscy robotnicy stracili życie w nurtach rzeki.

Koleje amerykańskie zwolniły 610 tys. pracowników

Koleje amerykańskie zatrudniały w końcu roku 1932 ogółem 993.500 osób, wobec 1.133.900 osób w odpowiednim okresie 1931 — 1.367.000 w końcu 1930 i 1.605.000 w końcu 1929. W ciągu więc ostatnich trzech lat zwolniono przeszło 610.000 pracowników, czyli okrągło 38 proc. pracowników zatrudnionych w kolejnictwie Stanów Zjednoczonych .

Walka z beszczelnymi złodziejami

W Tarnowie, pow. dobromilskim, rozegrała się ub. nocy krwawa walka chłopów ze złodziejami. — Miejscowy gospodarz Kiłyk, zbudzony szmerami, dochodzącemi z komory, uzbroiwszy się w pałkę żelazną, udał się na strych i przytrzymał złodzieja, którego następnie, mimo stawianego oporu zawlókł na dół do mieszkania.

Zaalarmowani przez siostrę Kiłyka sąsiedzi zbiegli się i poczęli okładać włamywacza kijami. W pewnej chwili wpadł do izby niespodziewanie towarzysz schwytanego, który skrył się był na strychu i począł strzelać z rewolweru. Kiłyk, mężczyzna atletycznej budowy ciała, mimo rany postrzałowej otrzymanej w plecy, puścił trzymanego złodzieja i rzucił się na strzelającego.

Zachęceni odwagą Kiłyka sąsiedzi, zaatakowali kupą złodzieja i obezwładnili go, odbierając mu rewolwer.

Strzelającym okazał się Stanisław Czura. Towarzysz jego, korzystając z zamieszania zbiegł. Policja poszukuje go.

„Elibor"

SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

„Ł. J. Borkowski"

AGENTURA w RADOMIU

ul. Żeromskiego N. 61, telefon 30-01.

POLECA

PO CENACH NISKICH, HURTOWYCH:

ŻELAZO, BELKI ŻELAZNE, BLACHY, RURY, CEMENT, KOKS GÓRNOŚLĄSKI i KARWIŃSKI.

W Ę G I E L

Górnośląski i Dąbrowiecki.

„TRAMPKI"

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podeszwie.



Nr. 29-33

3.-

Numer 26 — 28 Zł. 2.—
Numer 34 — 38 Zł. 4.—
Numer 39 — 45 Zł. 5.—

Do naszych gumowców nasze lufowe wyściółki gr. 50 - 60

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU. 20-P.

Ważne dla kupców, papierników i drukarń w Radomiu i okolicy!!!

FABRYCZNE

SKŁADY PAPIERU

„PNIOWIEC"

sp. z o. o.

WARSZAWA, ULICA DŁUGA Nr. 48

zawiadamia o nowo - otworzonym składzie

W RADOMIU,

przy ul. Żeromskiego Nr. 19

TELEFON 11-20

Bogato zaopatrzonym we wszelkiego rodzaju PAPIERY i TEKTURY.

Ceny ściśle fabryczne
WYKONANIE
SZYBKIE i SOLIDNE!

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

FRANCOPOL

WARSZAWA, MAZOWIECKA 9.

WYCIECZKI DO
PALESTYNY,
WŁOCH,
JUGOSŁAWJI,
-o- etc. -o-

TANIO - WYGODNIE

BEZ PASZPORTÓW i WIZ

TEGO JESZCZE NIE BYŁO

z powodu kryzysu.

Każdy BEZPŁATNIE otrzyma Str. BROWNING





6.95 zł.

Dz. U. P. № 23-4 i 50 naboi strzelający z naboju, (bez zezwolenia), kto zamówi u nas listownie zegarek ze złota francuskiego syst. „Ankier" niczem nie różniący się od prawdziwego złota 18 karat, za zł. 6.95 (zam. 30) z 5-letnią gwarancją, wyr. co do minuty z wiecznem szklem, 2 szt. 13 zł. lepszy gat. fantazyjny 7.05, 10. 15, ze świec. cyferbl., wskazówkami zł. 8.05, 12. 15, kryty Ankier z trzema kopertami zł. 12, 15, 17, 25, na rękę damski lub męski zł. 11, 13, 15, 20. Dewizki ze złota francuskiego zł. 1, 2, 4, 5, budziki stołowe 10, 12 zł — Brzytwy zagran. zł. 5, 8. Maszynki do strzyżenia włosów (zapas. grzebień) 8.95, 10 dewizki zł. 1, 2, 4. Bez ryzyka W razie niespodobania się zwracamy pieniądze. — Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adresować: **Fabr. zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60 G. W.**

Do budowy kominów i na podmurówki używać należy wyborowej CEGŁY MASZYNOWEJ

Najlepszej cegły po cenach niskich dostać można

W Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Radomiu

GMACH SEJMIKU

Również w Spółdzielni nabyć można inne artykuły budowlane, jak: WAPNO, CEMENT, GWOŹDZIE, PAPA i DACHÓWKA. Przy odbiorze większych ilości materjałów CENY WYBITNIE KONKURENCYJNE

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON № 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się.

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":

za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — **o poszukiwaniu pracy 10 gr**

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom, Żeromskiego 49, tel. 30-15.